WARSZAWA, CZWARTEK 14 SIERPNIA 1947 R. (A)

Nr. 219 (1008)

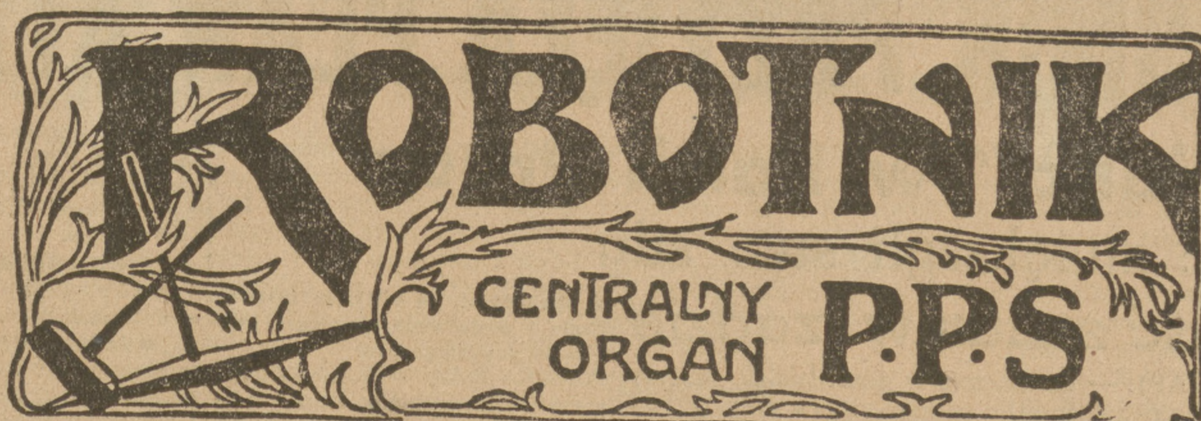
Cena numeru 3 złote

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P.K.O. Nr I-980



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121
TELEFONY:
REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARIAT 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-03
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
DRUKARNIA 8.79-6

Konferencja w sprawie węgla Ruhry rozpoczęta

Odroczenie nacjonalizacji kopalń

pozostaje głównym tematem rozmów

Polityka 3-ki utrudnia porozumienie 4-ki — pisze „Times"

WASZYNGTON (SAP). — We wtorek rozpoczęły się anglo-amerykańskie rokowania w sprawie węgla Zagłębia Ruhry. W pierwszym posiedzeniu wzięło udział 24 przedstawicieli USA i 8 delegatów brytyjskich.

WASZYNGTON (SAP). Po wtorkowym posiedzeniu konferencji anglo-amerykańskiej w sprawie węgla Ruhry, przewodniczący delegacji amerykańskiej Thorp oświadczył:

1-o Anglo-amerykańskie rozmowy w sprawie produkcji węgla Ruhry będą miały charakter nieoficjalny i nie będą konferencją we właściwym tego słowa znaczeniu.

2-o. Wszystkie zagadnienia, dotyczące upaństwowienia kopalń będą poruszane w czasie obrad.

3-o. Treść rozmów nie będzie opublikowana, a „o wynikach ich będzie można sądzić raczej po ewentualnym wzmożeniu produkcji węgla Ruhry, niż po komunikatach wydawanych podczas dyskusji".

WASZYNGTON (PAP). Z kół dobrze poinformowanych podają, że konferencja waszyngtońska omawia nie tylko zagadnienia techniczne, odnoszące się do podwyższenia poziomu wydobycia węgla, lecz również szereg zagadnień politycznych Zagłębia Ruhry. Delegacja amerykańska zmierza do opracowania planu, który by umożliwił podwyższenie dziennej produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry do wysokości 440 tysięcy ton. Na czele kopalń ma stanąć administracja niemiecka, nad którą władze okupacyjne sprawować będą kontrolę.

WASZYNGTON (PAP). W kołach dobrze poinformowanych utrzymuje się, że St. Zjednoczone osiągnęły już ogólne porozumienie z rządem brytyjskim w sprawie Zagłębia Ruhry. Porozumienie to, które nie zostało jeszcze opublikowane, nastąpiło w wyniku wymiany zdań między min. Bevinem a min. Marshallem — za pośrednictwem ambasadora amerykańskiego w Londynie. Panuje przekonanie, że Bevin poszedł na daleko idące ustępstwa i zgodził się na odłożenie planu socjalizacji kopalń Ruhry.

PLAN PODNIESIENIA EKSPORTU NIEMIECKIEGO

BERLIN (PAP). W poniedziałek w Berlinie ogłoszono nowy plan brytyjskiego i amerykańskiego zarządów wojskowych, mający na celu wzmożenie produkcji w Niemczech. W myśl tego planu, 10 proc. walut zagranicznych, uzyskanych ze sprzedaży wyrobów przemysłu niemieckiego ma być wpłacanych na fundusz dla eksporterów i robotników, zatrudnionych, w zakładach pracujących na eksport.

„TIMES" OSTRZEGA

LONDYN (SAP). Prasa londyńska, komentując serję konferencji, mających odbyć się w najbliższym czasie, a dotyczących problemu Niemiec — podkreśla następujące punkty, które już zarysowują się jasno:

1) kwestia podniesienia poziomu przemysłowego Niemiec jest teraz ściśle związana z planem Marshalla,

2) dążąc do podniesienia produkcji Niemiec, St. Zjednoczone będą brały w przyszłości o wiele większy udział niż dotychczas, w kierowaniu kopalniami Zagłębia Ruhry.

3) Francja będzie wezwana do przyłączenia swej strefy okupacyjnej do strefy anglo-amerykańskiej,

4) Francja i Anglia mają otrzymać pewną pomoc do czasu, kiedy program Marshalla wejdzie w życie.

Komentując rolę przemysłu niemieckiego w planie Marshalla, „Times" formułuje pewne obawy odnośnie konferencji czterech, która ma się zebrać w listopadzie rb. i oświadcza: „Byłoby może wskazane odwlec wprowadzanie w życie zarządzeń, które stwarzałyby dla konferencji trudniejsze warunki, a nawet mogłyby przyczynić się pośrednio do jej niepowodzenia.

Następnie „Times" dodaje: „Nie ulega wątpliwości, że stopniowe włączanie Ruhry do programu odbudowy, opartego na propozycji Marshalla, uniemożliwiłoby zaspokojenie żądań radzieckich, dotyczących odszkodowań, czerpanych z produkcji bieżącej. Należy zdać sobie sprawę, że obecny podział Niemiec mógłby wówczas jeszcze bardziej się pogłębić".

KOMENTARZE FRANCUSKIE

PARYŻ (PAP). Półoficjalny „Monde" pisząc o konferencji w Waszyngtonie stwierdza: „Decyzje co do Ruhry i poziomu produkcji niemieckiej będą z natury rzeczy miały charakter tymczasowy. Sprawy te mogą ostatecznie załatwić jedynie cztery mocarstwa. Im mniej Francja będzie uczestniczyła w obecnych konferencjach dotyczących Niemiec — tym bardziej ułatwi ona porozumienie Wielkiej Czwórki w sprawie Niemiec. Porozumienie takie byłoby najlepszym rozwiązaniem sprawy niemieckiej.

KONFERENCJA USA ANGLII I FRANCJI

LONDYN (SAP). Według wiadomości oficjalnych, konferencja w sprawie podniesienia poziomu przemysłowego Niemiec, oraz organizacji i kontroli Zagłębia Ruhry, odbędzie się wkrótce w Londynie z udziałem przedstawiciela Francji, W. Brytanii i USA.

105% planu w lipcu

wykonał przemysł metalowy

Państwowy Przemysł Metalowy w lipcu osiągnął 105 proc. zamierzonego planu produkcyjnego.

Przemysł taboru i sprzętu kolejowego wykonał m. in. 18 parowozów, 19 tendrów, 14 wagonów osobowych, 1.086 wagonów towarowych i 25 cystern.

Przemysł motoryzacyjny dostarczył 8.500 rowerów oraz 30 ciągników, które ostatnio przekazane zostały Ministerstwu Rolnictwa.

Przemysł obrabiarkowy wykonał 26 sztuk obrabiarek do drzewa, 89 wiertarek, 16 strugarek, 41 tokarek, 12 pił do metali.

Przemysł maszyn rolniczych wykonał w tym czasie 8.306 pługów, 18.918 bron, 3.990 parników, 1.192 kieraty, 977 sieczkarń i 959 młockarń.

Przemysł maszyn włókienniczych dostarczył jeden zespół zgrzebny, 2 cewiarki wężykowe, 7 krosien do jedwabiu, 20 krosien automatycznych do bawełny i 32 tony części zamiennych do maszyn włókienniczych. Ponadto przemysł ten wykonał 5 wind do wrębówek.

Przemysł wyrobów z drutu i części kutych wyprodukował 2.235 ton gwoździ, 835 ton lin, 1.515 ton drutu żelaznego i pokrytego oraz 306 ton śrub.

Dodać należy, że podane zostały tu jedynie ważniejsze wyroby przemysłu metalowego i nieuwzględniono produkcji 15 zakładów przemysłu zbrojeniowego, które w ostatnim czasie przeszły pod kontrolę Państwowego Przemysłu Metalowego.

USA zwolniły wszystkich jeńców niemieckich

WASZYNGTON (ZAP). Departament Stanu ogłosił, że obecnie ani w St. Zjednoczonych, ani na terenie strefy amerykańskiej, nie ma żadnych niemieckich jeńców wojennych. Onegdaj zwolniony został ze Stanów Zjednoczonych ostatni jeniec.

Z prac ONZ

Egipt oskarża W. Brytanię

o metody imperialistyczne i hamowanie postępu

N. JORK (PAP). — Odpowiadając na wywody delegata brytyjskiego Cadogana, premier agipski Nokrashi Pasza wygłosił na nocnym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa dłuższe przemówienie, w którym polemizował z wywodami przedmówcy.

Oznajmił on, że ze zdumieniem wysłuchał tu „apologii imperializmu XIX stulecia".

Odpowiadając na wywody delegata brytyjskiego, że dzięki obecności W. Brytanii Egipt zmodernizował się i rozwinął gospodarczo, Nokrashi Pasza mówił m. in.: „Przypuszczam, że gdyby nie było okupacji brytyjskiej, ewolucja Egiptu postępowałaby bez przeszkód. Podobnie jak inne narody, mieliśmy nieuniknione kryzysy polityczne, społeczne i finansowe. Podobnie, jak wszystkie inne narody, przezwyciężylibyśmy te kryzysy. Bez kierownictwa brytyjskiego dokonalibyśmy tego w bardziej zadowalający sposób i na pewno mniejszym kosztem".

Następnie Nokrashi Pasza analizował artykuł po artykule traktat brytyjsko-egipski z roku 1936, wywodząc, że traktat ten w istocie rzeczy stracił już ważność. Premier egipski omówił również obszernie historię stosunków egipsko-brytyjskich, zaznaczając m. in., że obecność wojsk brytyjskich stała się środkiem nacisku na rząd egipski.

Przechodząc do sprawy Sudanu, premier egipski podkreślił, że Sudan jest rządzony z Londynu na zasadach autokracji militarnej. Zdaniem mówcy, w przeciągu 50 lat administracji brytyjskiej, oświata w Sudanie została jeszcze bardziej zaniedbana niż podczas 20 lat okupacji Egiptu. Co się tyczy przyszłości politycznej Sudanu Nokrashi Pasza powiedział: „Stosunki między ludami zamieszkującymi dwie części doliny Nilu uważamy za sprawę wewnętrzną i nie będziemy wchodzili w targi z najeźdźcami".

W konkluzji Nokrashi Pasza oświadczył, że Rada Bezpieczeństwa powinna wziąć pod uwagę cztery fakty: 1) Istnieje spór, 2) Egipt próbował uczynić wszystko co może, by spór ten załatwić drogą rokowań, 3) Dalsze trwanie sporu może zagrozić pokojowi międzynarodowemu, 4) Stabilizacja stosunków na Środkowym Wschodzie jest możliwa tylko przez wycofanie sił brytyjskich administracji brytyjskiej Sudanu.

Rozpatrywanie sprawy Egiptu odroczono do środy.

— Francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło 409 głosami przeciwko 184 projekt ustawy o zniesieniu 300.000 stanowisk w instytucjach publicznych.

Podziemie ujawniłoby sie

gdyby Mikołajczyk tego chciał

— twierdzi oskarżony Ostafin

w drugim dniu procesu krakowskiego

Na wstępie drugiego dnia procesu politycznego, demaskującego działalność WiN, kontynuuje swe wyjaśnienia oskarżony Karczmarczyk, odpowiadając na pytania obrony. Pytania obrony usiłują wykazać pewną nieświadomość oskarżonego, co do istotnej szkodliwości organizacji.

Oskarżony podkreśla również na pytanie obrońcy, że przyznał się po aresztowaniu do swych czynów i ujawnił wszystkie drogi kontaktowe do kierowniczych figur WiN-u.

Z ławy obrończej padają również pytania, zmierzające do ustalenia, czy w ramach WiN-u pozostały brygady wywiadowcze. Osk. Karczmarczyk twierdzi początkowo, że nie wie.

Prok.: Czy oskarżony wie, że działalność brygad wywiadowczych kontynuowana była przez Strzałkowskiego?

Osk.: Dowiedziałem się od Niepokólczyckiego, że Strzałkowski prowadzi wywiad w ramach WiN-u.

Po oskarżonym Karczmarczyku przed sądem staje osk. Ostafin.

Do winy się przyznaję — mówi Ostafin — do czynów zarzucanych mi przyznaję się częściowo.

Ostafin przedstawia Sądowi przebieg swej działalności politycznej: legionista, komendant POW pow. trembowelskiego, poseł na sejm sanacyjny, oto główne etapy jego działalności przed wojną. Od marca 1945 r. członek organizacji „Nie" do końca istnienia tej organizacji. Później działacz WiN.

Oskarżony Ostafin charakteryzuje następnie obszernie wytyczne swej działalności podziemnej.

— Utworzenie Rządu Jedności Narodowej — mówi — zmieniło znacznie nasze nastawienie, tym więcej, że polityka międzynarodowa ten rząd powszechnie uznała. Orientacja nasza na rząd londyński przesunęła się na Rząd Jedności Narodowej, licząc przede wszystkim na Mikołajczyka, byłego premiera rządu londyńskiego i wicepremiera Rządu Jedności Narodowej. Powołane do życia PSL zaznaczyło wyraźnie swe krytyczne stanowisko do nowych przemian społecznych. To wzmocniło naszą pozycję negacji i utwierdziło nas w świadomości, że kroczymy po właściwej drodze.

W Mikołajczyku, jako prezesie PSL i równocześnie wicepremierze rządu, widzieliśmy człowieka mającego duże stosunki w świecie anglosaskim. Byliśmy przekonani, że Mikołajczyk ma stałe kontakty ze światem anglosaskim i że swą linię działania w Polsce z nim uzgadnia. W ten sposób polityka WiN-u, jako organizacji nielegalnej i PSL — stronnictwa legalnego, mającego przedstawicieli w rządzie, była równoległa. To, do czego PSL dążyło jawnie, myśmy czynili w podziemiu.

Było szereg momentów, które mogły doprowadzić do zupełnego zlikwidowania podziemia. Dlaczego Mikołajczyk, który wraz ze swoimi współpracownikami opuścił rząd londyński i nie uznawał go, nie przeciwstawił się tej propagandzie jawnie i otwarcie, jako członek Rządu Jedności Narodowej? Dlaczego, po powrocie do kraju, nie przedstawił publicznie i otwarcie stosunków na emigracji i całej jej zgnilizny, o czym urywki do kraju docierały?

(Dokończenie na str. 2-ej)

TUR-owcy w gościnie u Czechów



Po ukończeniu wspólnej szkoły społecznej polsko-czeskiej w obozie Delnickiej Akademii w Horalce (patrz artykuł na str. 3-ciej), słuchacze polscy (TUR) zostali przyjęci przez sekretarza generalnego czechosłowackiej partii Socjal Demokratycznej Błażeja Wilima (X).

Kontrola energii atomowej

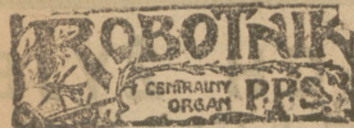
stale w impasie

N. JORK (PAP). Na poniedziałkowym posiedzeniu komisji atomowej ONZ omawiano znów propozycje radzieckie w sprawie kontroli międzynarodowej nad energią atomową. Przedstawiciel Polski dr Złotowski proponował powołanie specjalnej podkomisji dla ich przestudiowania. Delegat radziecki Gromyko zbijał twierdzenie delegacji amerykańskiej, że propozycje radzieckie uniemożliwiają współzawodnictwo między narodami na polu energii atomowej. Podkreślił on, że plan St. Zjednoczonych, który przewiduje oddanie ONZ zarządu i koncesjonowania badań nad energią atomową, pociągnął by za sobą pogwałcenie suwerenności poszczególnych narodów. Delegat radziecki przyrzekł, że udzieli odpowiedzi na kwestionariusz wręczony mu przez W. Brytanię, a dotyczący stanowiska ZSRR w sprawie międzynarodowej kontroli energii atomowej.

ONZ winno kontrolować zasoby nafty

N. JORK (PAP). Na radzie gospodarczo-społecznej ONZ dr Odhe, przedstawiciel „International Co operative Allance", wysunął tezę, że światowe zasoby nafty powinny przejść pod zarząd organów ONZ. Zdaniem tej organizacji, należy rozpocząć od zasobów naftowych Środkowego Wschodu. Celem tego posunięcia jest umożliwienie eksploatacji pól naftowych na zasadach spółdzielczych, co ma być początkiem procesu międzynarodowego podziału surowców i krokiem naprzód w kierunku zagwarantowania pokoju.

Jak już donosiliśmy, propozycje ICA spotkały się ze sprzeciwem Izby Handlowej USA.



Warszawa, 18 sierpnia

Grecja krwawi

Do Centralnego Komitetu Wykonawczego naszej Partii wpłynęło pismo od Partii Socjalistycznej ELD w Grecji, podpisane przez przewodniczącego tej partii, tow. Aleksandra Svolosa. Z naszymi towarzyszami greckimi stykaliśmy się już kilkakrotnie. W czerwcu „Robotnik" doniósł o wystąpieniu tow. Cirimokosa, sekretarza generalnego Partii Socjalistycznej ELD, na konferencji w Zurychu. Tow. Cirimokos nakreślił wówczas tragiczny obraz sytuacji w Grecji; odmalował rozmiary terroru, stosowanego przez reakcyjny rząd grecki; odważnie rzucił oskarżenie pod adresem tych, którzy z zewnątrz „zamordowali" — jak się wyraził — wyzwolenie narodu greckiego; z goryczą stwierdził, że poza Związkiem Radzieckim żadne siły nie chcą pomóc ludowi greckiemu.

W liście, który CKW PPS otrzymał, datowanym 21 lipca br., czytamy m. in.: „Od 10 lipca rząd grecki podjął przeciw ruchowi demokratycznemu naszego kraju szeroką operację policyjną o rozmiarach dotąd nieznanych. Ponad 15.000 osób aresztowano w całej Grecji i deportowano bez żadnego uzasadnienia, z dala od rodzin, na wyspy Morza Egejskiego. Wśród aresztowanych znajduje się ponad 300 działaczy naszej partii... Fala aresztowań nie ustaje, każdy dzień dorzuca nowe ofiary. Komitet Centralny naszej partii, w obliczu tej sytuacji, postanowił na swym posiedzeniu w dniu 18 lipca zwrócić się z apelem o pomoc dla wszystkich skazańców politycznych, którzy, są ofiarami reakcyjnego i profaszystowskiego rządu... Wyrażamy nadzieję, że pomoc moralną zechcecie też uzupełnić pomocą materialną, która pozwoli nam złagodzić cierpienia ofiar reżymu, narzuconego wbrew woli naszego ludu..."

Reakcja światowa usiłuje wmówić, że w Grecji tylko komuniści walczą przeciw rządowi. To nieprawda. Socjaliści, komuniści, demokraci, liberali — cały lud grecki — walczą o wolność, o niepodległość, przeciw narzuconemu im reżymowi terroru, reakcji, dolarowej presji.

Polska wypełnia swe obowiązki wobec ludu greckiego na terenie międzynarodowym. Polski ruch socjalistyczny odpowie na apel greckich towarzyszy. Nasza pomoc moralna jest pełna. Nie poskąpimy też pomocy materialnej dla ofiar terroru, reakcji i międzynarodowego kapitału.

IZBA GMIN PRZYJĘŁA PLAN ATTLEE

„Rebelianci" w Partii Pracy poważnie zwiększyli swe siły

Możliwość zmian w rządzie

LONDYN (PAP). — Rozpoczęte w poniedziałek obrady Izby Gmin nad ustawą w sprawie pełnomocnictw antykryzysowych rządu zakończyły się dopiero we wtorek o godzinie 8-ej rano. Trwały one 18 godzin i 18 minut. Ustawa została przyjęta w trzecim czytaniu 188 głosami przeciwko 66.

Ustawa przechodzi obecnie do Izby Lordów. Do projektu rządowego przyjęto tylko jedną poprawkę zgłoszoną przez liberała Daviosa. Poprawka ta zawiera zastrzeżenie, że ustawa nie upoważnia rządu do zamykania lub zawieszania dzienników i innych wydawnictw.

ATTLEE UZYSKAŁ MINIMALNĄ WIĘKSZOŚĆ

LONDYN (PAP). W kuluarach Izby Gmin omawia się wyniki zamkniętego posiedzenia Labour Party, które — jak wiadomo — odbyło się w poniedziałek. Posłowie z Labour Party utrzymują, że na posiedzeniu atakowano rząd premiera Attlee za odłożenie planu nacjonalizacji stali, zbyt małą redukcję sił zbrojnych, za zerwanie rokowań handlowych z ZSRR oraz za opracowanie nieskutecznego programu gospodarczego.

Premier Attlee przyrzekł rozpatrzeć postulaty „rebeliantów" po okresie wakacyjnym.

Po przemówieniu rzeczników rządu, którzy odpierali zarzuty krytyków, — odbyło się głosowanie, w którym stanowisko rządu zostało poparte drobną większością 4 (czterech) głosów. Wniosek rządowy otrzymał 81 głosów, a przeciwko niemu głosowało 77 posłów. Zwraca uwagę okoliczność, że około 100 posłów wstrzymało się od głosowania.

W londyńskich kołach politycznych podkreśla się, że minister Bevan, którego „rebelianci" pragnęliby w przyszłości widzieć na stanowisku premiera, zachował na posiedzeniu absolutne milczenie. Nie jest wykluczone, że min. Bevan poda się do dymisji na znak protestu przeciwko polityce premiera Attlee.

Komentator Reutera, oceniając wyniki konferencji grupy parlamentarnej Labour Party, stwierdza, że przebieg posiedzenia potwierdził pogłoski o rozdźwiękach, istniejących w łonie rządu. Komentator zwraca uwagę na okoliczność, że oficjalne sprawozdanie z posiedzenia utrzymane było w tonie powściągliwym.

LONDYN (PAP). — Oceniając praktyczne wyniki posiedzenia grupy parlamentarnej Labour Party, uważa się w Londynie, że sprawa nacjonalizacji przemysłu stalowego uległa odroczeniu i znajdzie się na porządku dziennym Izby dopiero za dwa lata.

REORGANIZACJA GABINETU?

LONDYN (SAP). — Redaktorzy polityczni prasy londyńskiej wyrażają przekonanie, że premier Attlee jeszcze przed otwarciem nowej sesji parlamentarnej przystąpi do zreorganizowania swego gabinetu. Podobno po poniedziałkowym posiedzeniu w klubie parlamentarnym Partii Pracy, premier doszedł do przekonania, że tego rodzaju reorganizacja jest konieczna.

Jak silna jest lewica Partii Pracy, wynika chociażby z faktu, że w oficjalnym komunikacie nie było najmniejszej aluzji, aby polityka Attlee, popierana jednakowoż przez Morrisona, Bevina i paru innych członków ścisłego gabinetu, uzyskała podczas tego zebrania aprobatę zgromadzonych posłów.

WZNOWIENIE ROZMÓW Z ZSRR

LONDYN (PAP) — Brytyjski wicemin. handlu Belcher oświadczył dzisiaj w Izbie Gmin w odpowiedzi na interpelację labourzysty Briberga, iż rząd zwrócił się do rządu radzieckiego z propozycją wznowienia rozmów handlowych. Rząd radziecki wyraził nadzieję, iż pertraktacje te będzie można ponownie podjąć.

Losowanie okrętów japońskich

TOKIO (SAP). Przedstawiciele Zw. Radzieckiego, Chin, W. Brytanii i St. Zjednoczonych ustalili drogą losowania podział 32 okrętów byłej floty japońskiej.

Ogólny tonaż tych okrętów wynosił 42.830 ton. Każde państwo otrzymało po osiem okrętów, lecz największy tonaż przypadł Anglii (10.835 ton).

Rada Bezpieczeństwa bezsilna wobec tragedii greckiej

N. JORK (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu Rada Bezpieczeństwa ponownie przystąpiła do rozpatrywania sytuacji w Grecji. Po oświadczeniu przewodniczącego podkomisji bałkańskiej Lopeza, że członkowie podkomisji nie mogli dojść do porozumienia w sprawie opracowania kompromisowej rezolucji, przedstawiciel St. Zjednoczonych Johnson powtórzył zarzuty przeciwko Jugosławii, Bułgarii i Albanii, twierdząc, że kraje te rzekomo okazują poparcie powstańcom greckim.

Johnson oświadczył, że rządowi greckiemu zagraża poważne niebezpieczeństwo ze strony powstańców. Podał on, że St. Zjednoczone zamierzają w związku z tym podjąć energiczną akcję w ramach Karty Narodów Zjednoczonych, lecz nie na Radzie Bezpieczeństwa.

SYTUACJA W GRECJI

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Aten, że w dużej części społeczeństwa greckiego coraz żywsze niezadowolenie budzi działalność misji amerykańskiej w Grecji, na której czele stoi Grisvolt. Utrwala się coraz bardziej przeświadczenie, że misja ta, której celem jest udzielenie pomocy gospodarczej Grecji, zajmuje się sprawami nie mającymi nic wspólnego z tym zadaniem, opracowując wraz z rządem plany operacji wojennych przeciwko powstańcom.

Indonezja nie chce pośrednictwa U.S.A.

Holandia odrzuca arbitraż i tworzy rządy marionetkowe

LONDYN (PAP). — Agencja Ahtara podała w dniu 12 bm., iż rząd indonezyjski zawiadomił St. Zjednoczone w odpowiedzi na ich propozycję mediacji w sporze z Holandią, że nie zmienił dotychczasowego swego stanowiska i nadal domaga się, by Rada Bezpieczeństwa wysłała do Indonezji możliwie jak najszybciej Międzynarodową Komisję Arbitrażową. Rząd indonezyjski zaznaczył, iż nie sprzeciwia się udziałowi Australii w takiej komisji, powołanej do życia przez Radę Bezpieczeństwa.

MACHINACJE POLITYCZNE HOLENDRÓW

MOSKWA (PAP) Jak podaje agencja Tass, z Indonezji w dalszym ciągu napływają wiadomości o działaniach wojennych wojsk holenderskich przeciwko republice indonezyjskiej. Wojska holenderskie prowadzą nadal ofensywę przeciwko oddziałom indonezyjskim na wyspach Jawa, Celebes, Sumatra i Madura, które stanowiły główny teren agresji holenderskiej. Jednocześnie nadchodzą wiadomości o machinacjach politycznych Holendrów. Z wiadomości tych wynika, że Holendrzy tworzą marionetkowe rządy dla poszczególnych wysp indonezyjskich. Rządy te mają reprezentować Indonezję przy rozpatrywaniu całości sprawy w ONZ.

NOWE PROJEKTY

LONDYN (PAP) — Rząd holenderski zakomunikował oficjalnie, iż zaproponował utworzenie natychmiast rządu tymczasowego dla Indonezji. Działalność tego rządu ma być oparta na współpracy przedstawicieli różnych państw z gubernatorem generalnym. Zgodnie z komunikatem, rząd holenderski zamierza zwołać w najbliższym czasie konferencję okrągłego stołu, na której ma być określona struktura polityczna Indonezji. Rząd holenderski oświadcza, że pozostał wierny celom wyrażonym w umowie z Lingadjati i gotów jest wycofać wojska jak tylko powstanie dostatecznie silna policja dla obrony porządku i spokoju. Rząd holenderski przyjmuje ofertę amerykańską pośredniczenia w sporze, odrzuca jednak arbitraż.

Przyjazd do Warszawy amerykańskiego korespondenta „Robotnika"

W dniu wczorajszym przybył do Warszawy korespondent amerykański „Robotnika", tow. Stefan Arski. Tow. Arski zatrzyma się w Polsce przez dłuższy okres czasu.

Z prac komisji współpracy europejskiej

Odpowiedź na propozycję Marshalla będzie wkrótce gotowa

PARYŻ (SAP) — Komisja współpracy europejskiej kończy opracowywać sprawozdanie, zawierające wspólną odpowiedź dla min. Marshalla.

Do sprawozdania ogólnego, które mieści się na 50 stronach, dołączone będą sprawozdania komitetów technicznych. Komitety te będą nadal regularnie pracowały nad problemem unii celnej i metod, które mogłyby przyczynić się do zwiększenia wymiany towarowej między krajami europejskimi.

BERN (PAP) — Charakteryzując stanowisko Szwajcarii w sprawie realizacji „planu Marshalla", rzecznik rządu szwajcarskiego podkreślił, że chociaż Szwajcaria gotowa jest do jak najdalej idących wysiłków na rzecz odbudowy Europy, to jednak przywiązuje ona zasadniczą wagę do utrzymania całkowitej autonomii, zwłaszcza w w dziedzinie finansowej.

„WATYKAŃSKI PLAN MARSHALLA"

RZYM (ZAP) — Z Watykanu donoszą, że zostanie tam opracowany specjalny plan pomocy krajom chrześcijańskim, zwany „Watykańskim planem Marshall'a". Jednym z postulatów tego planu jest utworzenie międzynarodowej organizacji „Caritas". Plan ten popierają m. in. również Niemcy.

Przed kongresem S.F.I.O.

Socjaliści krytykują Ramadiera

PARYŻ (PAP) — W przededniu Kongresu francuskiej partii socjalistycznej zyskuje coraz więcej zwolenników kierunek, reprezentowany przez sekretarza gen. partii Guy Molleta. W paryskich kołach polityczych podaje się, że Mollet potępia dotychczasową politykę rządu, uważając, że nie jest ona zgodna z wytycznymi, uchwalonymi na ostatnim kongresie. W konsekwencji domaga się on ustąpienia ministrów socjalistycznych. Za wnioskiem Molleta wypowiedziały się — jak dotychczas — federacje socjalistyczne Oranu i Algeru oraz departamentów Sekwany, Somme, Gard, Puy-de Dome, Alpes Maritimes, Ille i Herault. Za utrzymaniem rządu Ramadiera głosowały jedynie 4 federacje departamentalne. Dalej idący wniosek został złożony przez federację Rhône. Federacja poddaje surowej krytyce politykę ministrów socjalistycznych, zarzucając im zdradę interesów klasy robotniczej oraz domaga się ustąpienia ministrów socjalistycznych i jedności akcji z komunistami, celem utworzeniu rządu ludowego.

Targi Gdańskie — targami ogólno-bałtyckimi

Goście zagraniczni podkreślali charakter Targów — jako łącznika między Północą a Południem Europy

W poniedziałek zamknięte zostały Międzynarodowe Targi Gdańskie. W związku z tym przedstawiciel SAP zwrócił się do Komisarza Rządu dla spraw Targów Międzynarodowych i Wystaw, dyrektora tow. Ryńcy o wyrażenie opinii jakie były blaski i cienie pierwszych naszych Międzynarodowych Targów o charakterze morsko - eksportowym.

— Szczerze mówiąc — oświadcza dyr. tow. Ryńca — nie przypuszczaliśmy, iż Targi wypadną tak znakomicie. Bo przecież na Targach widzieliśmy przeszło 30 stoisk zagranicznych, reprezentujących 9 państw. Liczni kupcy zagraniczni zawarli cały szereg transakcji, o których dokładnie będę mógł udzielić informacji za parę dni, ponieważ w chwili obecnej odbywa się ich podsumowywanie.

Tranzytowa rola Polski

Wystawców zagranicznych w pierwszym rzędzie interesowała tranzytowa rola Polski. Przedstawiciele Szwecji, Czechosłowacji i Austrii wydatnie podkreślili charakter Targów Gdańskich, jako łącznika pomiędzy Północą i Południem Europy.

Musimy wziąć pod uwagę, że były to pierwsze Międzynarodowe Targi w Gdańsku o charakterze morsko - eksportowym. Sukcesem Targów jest, że brały w nim udział prawie wszystkie państwa zainteresowane w basenie Bałtyku, a ilość zawartych transakcji przeszła nasze oczekiwania. Na podstawie zdobytych doświadczeń możemy twierdzić z całą pewnością, iż w przyszłości Targi Gdańskie staną się targami ogólno - bałtyckimi.

Nagrody za estetykę

Wystawcy i goście zagraniczni wielokrotnie podkreślali wysoki poziom wielu stoisk pod względem ich celowości i estetycznego wykończenia. Pierwszą nagrodę w sumie 20 tys. zł. za estetykę i celowość otrzymała spółdzielnia „Las" (pawilon w kształcie grzyba w Gdyni). Drugą nagrodę za estetykę w sumie 10 tys. zł. otrzymała Centrala Zbytu Porcelany Fajansu i Szkła. Drugą nagrodę za celowość (10 tys. zł.) otrzymała Izba Rzemieślnicza w Kielcach.

Były naturalnie i usterki. Spowodował je krótki okres organizacyjny, niepewność czy Targi wogóle się odbędą, a wreszcie — gdy to zostało zdecydowane — gdzie je urządzić. Początkowo brano pod uwagę wyspę Holm. To wszystko wpłynęło na zmniejszenie frekwencji wystawców i zwiedzających. Do małej stosunkowo frekwencji zwiedzających, oprócz niepogody, przyczyniły się również utrudnienia przejazdowe. Robotnicy Górnego Śląska, Łodzi i Warszawy organizowali wycieczki zbiorowe na Targi, które zostały w ostatniej chwili odwołane, ponieważ kolej przyznała na te wycieczki wagony towarowe.

Reasumując, mimo usterek, Targi stały się wykładnikiem naszej dużej prężności gospodarczej i szybkiego tempa odbudowy.

Sanok uwolniony od band UPA

W związku z całkowitą likwidacją band UPA na terenie powiatu sanockiego Powiatowa Rada Narodowa przesłała na ręce dowódcy grupy operacyjnej, generała dywizji Mossora wyrazy uznania i podzięki miejscowego społeczeństwa.

Ludność uwolniona od band z całym zapałem przystępuje do pracy nad gospodarczym rozwojem powiatu.

Telegramy kondolencyjne w związku z mordem łomżyńskim

Po bestialskim morderstwie działaczy demokratycznych powiatu łomżyńskiego przez terrorystów faszystowskich — fala oburzenia ogarnia cały kraj. CKW PPS otrzymuje codziennie szereg telegramów kondolencyjnych z organizacji społecznych, partii politycznych w związku z tragicznym zgonem tow. Żeglickiego. Dziś nadeszły depesze od Zarządów Powiatowych SL w Ełku i Augustowie.

Drugi dzień procesu w Krakowie

Oskarżeni przyznają się do błędów

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Mikołajczyk i jego organa prasowe milczały, a myśmy to uważali za aprobatę naszego stanowiska. Mikołajczyk, jako wicepremier i jako prezes PSL, miał czas na udział w uroczystościach święcenia sztandarów PSL-u nieraz w małych miejscowościach. Dla czegoż nie znalazł czasu na rzucenie odezwy rozładowywującej podziemie?

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że bylibyśmy wszyscy wyszli z konspiracji, bo Mikołajczyk cieszył się u nas autorytetem, jako przedstawiciel orientacji zachodniej.

Mikołajczyk tego jednak nie uczynił i dzisiaj znaleźliśmy się na ławie oskarżonych wspólnie i my z podziemia i ludzie z PSL, oskarżeni o wspólną pracę przeciw państwu i jego ustrojowi.

Nasza dotychczasowa wspólna linia działania, tak WiN-u jak i PSL obliczona na Anglosasów była tragiczną pomyłką, bo stawiając na Anglosasów tym samym stawiamy na Niemców — mówi osk. Ostafin.

PRACA OSTAFINA W PODZIEMIU

W dalszym ciągu osk. Ostafin opowiada Sądowi o swych organizacyjnych kontaktach ze współoskarżonym Karczmarczykiem, Niepokólczyckim, Strzałkowskim i Ralskim. Z Karczmarczykiem i Muzyczką opracowywał deklaracje i odezwy organizacji nielegalnej. W tym miejscu osk. Ostafin usiłuje przekonać sąd, że nie wiedział co to za organizacja.. Osk. Ostafin potwierdza zeznania Karczmarczyka tyczące się współpracy tego ostatniego z oskarżonym, przy opracowywaniu referatów politycznych. Jeden z tych referatów — jak wyjaśnia — zmierzał do niedopuszczenia do powstania bloku wyborczego na Śląsku. Referat ten pisał „jako PSL-owiec". Oskarżony przyznaje również, że otrzymał od Karczmarczyka na zakup radia i maszyny do pisania 90 dolarów, z których 30 było przeznaczone dla niego samego.

Ostatnią z prac oskarżonego był list otwarty do Mikołajczyka, pisany dnia 22 lipca.

Z dalszych zeznań okazuje się, że Muzyczka znał już Ostafina z jego referatów i dał mu dalsze dyspozycje, dotyczące napisania deklaracji ideowej, która była rodzajem programu organizacji. Oprócz oskarżonego pisał ową deklarację Karczmarczyk i Muzyczka.

DO CZEGO DĄŻYŁA ORG. „NIE"

Prok.: Do czego dążyła organizacja „Nie"?

Osk.: „Nie" dążyła do stworzenia kadrowej organizacji ludzi, którzy mieli być wprowadzeni na czołowe stanowiska w kraju.

Prok.: Przeciwko komu było skierowane to „Nie"? Komu organizacja mówiła „Nie"?

Osk.: Polsce Demokratycznej.

Prok.: Czy oskarżony wie, że organizacja „Nie" orientowała się i liczyła na powstanie bloku antyradzieckiego i że w skład tego bloku, według koncepcji przywódcy tej organizacji Okulickiego, miały wejść Niemcy?

Wobec tego, że oskarżony nie chce jasno odpowiedzieć na zadane pytanie, tłumacząc tylko ogólnikowo, że „Nie" było nastawione negatywnie do rzeczywistości polskiej, prokurator cytuje z akt sprawy wyjątek programowego referatu organizacji: „Łudziliśmy się, że Rosja leży wyczerpana wojną. Niestety, było to tylko złudzeniem. Rosja wyszła z wojny za mało osłabiona. Za dużą otrzymała od sprzymierzonych pomoc. Za wczesny był drugi front i odciążenie Rosji w walce z Niemcami".

Z dalszych wypowiedzi oskarżonego wynika jasno, że dostarczone materiały pochodziły z komórki wywiadowczej, którą kierował osk. Strzałkowski. Informacje te w formie nielegalnych druków otrzymywał osk. Ostafin za pośrednictwem oskarżonych: Ralskiego Stefana i Eugeniusza. Zorganizowano również nasłuch radiowy stacji angielskich i amerykańskich.

Oskarżony za swą pracę otrzymywał od Karczmarczyka po 6.000 zł. miesięcznie, a nadto 90 dolarów.

Dalsze pytania prokuratora dotyczą konkretnych referatów, napisanych przez oskarżonego.

W pewnym momencie prokurator cytuje wyjątki z opracowanego przez osk. Ostafina referatu, mówiąc o wspólnej granicy między Polską a Ukrainą, opartej o układ z Petlurą.

Jedno z następnych pytań prokuratora brzmi:

Czy WiN był wrogo ustosunkowany do Rządu Jedności Narodowej?

Osk.: Wrogi stosunek istniał wobec partii demokratycznych, wchodzących w skład Rządu, natomiast był pozytywny w stosunko do znajdujących się w Rządzie elementów emigracji londyńskiej. Zwalczaliśmy idee PKWN.

Na pytanie prokuratora, skąd czerpał informacje o partiach politycznych — osk. wyjaśnia, że o PPS informował go jego przyjaciel Werenszycki, który wprowadził go również na zjednoczeniowe zebranie PPS z grupą Żuławskiego.

W odpowiedzi na pytanie obrońcy, osk. Ostafin usiłuje przekonać sąd o rozbieżnościach między nim a BBWR.

CO TO BYŁY „BW"?

Jako trzeci z kolei zeznaje oskarżony Strzałkowski Edward. „Przyznaję się do winy częściowo — rozpoczyna oskarżony — i pragnę złożyć wyjaśnienia, które jestem winien nie tyko sądowi, ale i społeczeństwu."

Opisuje on szczegółowo swą działalność podziemną, którą rozpoczął w kontrwywiadzie ZWZ. Później był on kierownikiem Brygad Wywiadowczych. Działalność w BW — podkreśla oskarżony — należy oceniać z punktu widzenia koncepcji walki na dwa fronty właściwej rządowi londyńskiemu i szerzonej przez ten rząd w kraju.

Rozkaz zorganizowania BW osk. potraktował jako zwykły rozkaz wojskowy i zastosował się do niego. Zadania BW określiły późniejsze instrukcje, mówiące o rozpracowywaniu szczególnie PPR, lewicy PPS, lewicy ruchu ludowego i Batalionów Chłopskich. PPS specjalnie się nie interesowano, ponieważ na terenie woj. krakowskiego była ona opanowana w znacznym stopniu przez WRN. Materiały, zbierane przez BW wskazywały, że siły demokratyczne rosną i konsolidują się, że mają one jasny program działania i walczą skutecznie. Informacje BW służyły doraźnym celom — informowaniu rządu londyńskiego o przejawach życia politycznego i o nastrojach. Na dalszą metę miały służyć przyszłemu zagarnięciu władzy. Osk. przyznaje, że było niebezpieczeństwo, iż materiały BW wraz z imiennymi wykazami działaczy lewicowych wpadną w ręce niemieckie.

Drugi etap pracy Strzałkowskiego — to działalność w organizacji „Nie", w której pozostał na wyraźny rozkaz. Od maja 1945 r. został przekazany Niepokólczyckiemu. Był to okres — opowiadał oskarżony — nadziei, związanych z wejściem Mikołajczyka do rządu. Rozładowanie podziemia szło opornie. Brak było jasnych decyzji z góry, od człowieka cieszącego się zaufaniem podziemia i to hamowało akcję.

Tu przewodniczący zarządził przerwę do dnia następnego.

PRZEGLĄD PRASY

POLSKA LEKCJA

Bawiący niedawno w Polsce redaktor naczelny znanego pisma angielskiego „The Statesman and Nation", p. Kingsley Martin, ogłasza w „Rzeczypospolitej" artykuł, z którego cytujemy następujący fragment:

Wywożę z Polski jedną jasną naukę. Zamożność, — jak wiemy wszyscy — osiąga się pracą. Gdy świat zbudowany przez kapitalizm wali się w gruzy, ta prosta i jasna prawda staje się oczywista dla każdego. W kraju takim, jak Anglia, który posiadał wysoką stopę życiową i żył wygodnie dzięki nagromadzonym w przeszłości zasobom, lekcja ta jest o wiele trudniejsza do przyswojenia. Lecz Anglia dziś ma rówież do naprawienia wiele spustoszeń wojennych — fizycznych, duchowych i gospodarczych — i ona również uczy się, że aby odbudować swój kraj, musi oprzeć się na pracy i zapale prostego człowieka.

Ci, którzy gotowi są patrzeć śmiało w przyszłość i nie będą marnować życia na opłakiwanie przeszłości, nie mają innego wyjścia, czy mieszkają na Wschodzie, czy na Zachodzie Europy, jak tylko dążyć do odbudowy naszej wspólnej cywilizacji i stworzyć jedność Europy, zaufawszy energii, pracy i wierze robotników i chłopów wszystkich krajów. Wschód nauczył się już tego z konieczności; na ruinach Warszawy lekcja ta była nieuniknioną. W Anglii zaczęliśmy uczyć się tego w roku 1940, gdy, podobnie jak Polacy, w roku 1939, musieliśmy walczyć sami z wielkimi przeciwnościami; uczyliśmy się tego każdej nocy, gdy hitlerowskie bombowce nadlatywały nad nasze miasta; daliśmy wyraz naszej wierze w przyszłość Anglii, gdy głosowaliśmy w r. 1945 za rządem Partii Pracy.

O STANOWISKO DUCHOWIEŃSTWA

Na marginesie ostatnich zbrodni podziemia pisze w „Dzienniku Ludowym" ob. Rek:

W naszej walce ostatecznej o likwidację zbrodni winien też wziąć wybitny udział kościół. Jeżeli duchowieństwo powszechnie, zgodnie i szczerze przystąpi do akcji, uczyni bardzo dużo i dobrze zasłuży się narodowi i Polsce. Wszakże same tylko wzmianki na kazaniach czy ukazujące się od czasu do czasu artykuły w prasie, nie wystarczają. To mało, a nawet bardzo mało. Nastawienie księży musi się zmienić, gdyż dopiero wtedy zdolni będą przekonać innych, błądzących i trwających w przestępstwie, gdy uprzednio sami uznają, że ojczyzną ich, jak i całego naszego narodu, jest — Polska Ludowa.

Pogrobowcy hitlerowskiej okupacji

Kogo sprawy kraju ani ziębią ani grzeją

WYDALIŚMY bezwzględną walkę korupcji i nadużyciom, lichwie i spekulacji, bandytyzmowi politycznemu i gospodarczemu. Wydaliśmy walkę przemytnikom, karierowiczom i konjunkturalistom. Podjęliśmy walkę o podniesienie poziomu moralnego wszystkich obywateli państwa, nie oszczędzając własnych szeregów.

Wydaliśmy także bezwzlędną walkę tępocie politycznej; tym wszystkim, którzy słuchając audycji zagranicznych o Polsce, nie umieją dosłyszeć głosu polskiej ziemi, która ich żywi; tym wszystkim, którzy zachłystują się słowem **Polska**, a postępują, jakby byli polską emigracją w Polsce.

Walczący i szakale

NIEPEWNOŚĆ jutra, niespotykane w dziejach ludzkich zdewaluowanie wartości życia ludzkiego, oraz systematyczne wyniszczania sił gospodarczych Polski przez faszyzm — postawiły społeczeństwo nasze w tragicznej sytuacji. W czasach okupacji walka o przeżycie dnia była pierwszym i najważniejszym nakazem, a **każda** droga i **każdy** sposób walki wydawać się mógł dobry. To dodatnie, zdrowe postępowanie ludności, zmierzające do obrony przed biologiczną zagładą, miało jednak i drugą, ujemną stronę: **łamało słabsze moralnie jednostki, dla których cały sens istnienia streszczał się** w założeniu „przetrwania". Wszyscy kombinowali, handlowali — jakoś żyli. Ale też już wówczas można było zaobserwować, że wśród tej walczącej armii wyradzał się znaczny odsetek **szakali wojennych**, którzy ogólne zubożenie, nędzę i łzy oraz narodowe uczucia partiotyczne umieli zręcznie zamieniać na dolary i złoto.

Jak dalece wojenna potrzeba przemieniła się w niezdrowy nawyk, jak dalece owa chęć doraźnego i dorywczego zysku skaziła moralne oblicze społeczeństwa, widzieliśmy w pierwszych miesiącach, ba! w pierwszych latach niepodległości. Niemcy zostali wypędzeni, pozostał jednak pogrobowiec, który żył i działał. Nastąpił dosyć wyraźny podział: podczas gdy najzdrowsze, najbardziej wartościowe i najlepiej uświadomione warstwy narodu, z proletariatem polskim na czele, od pierwszej chwili odzyskania niepodległości stanęły do odbudowy kraju, zrzucając z siebie demoralizujące i deprawujące sposoby okupacyjnego zarobkowania — bardzo poważny odłam kombinował, handlował dalej, lub też czekał na jakieś zmiany. Ci ludzie zachowywali się nie jak współgospodarze ziemi polskiej, dokumentujący swą pracą bezwzględne prawo do jej posiadania i kierowania jej losami, ale jak **przechodzień**, jak **obcy**, którego zaleczenie ran wojennych Polski **ani ziębi ani grzeje.**

Mało tego. Nie pomagając, krytykowali, siali ferment i zamęt w umysłach pracujących, tak jakby obiektywna wartość siły gospodarczej państwa i stopa życiowa obywateli nie zależała od wspólnego, harmonijnego wysiłku wszystkich obywateli; jakby wystarczyło zmienić rząd i jeden ustrój na inny, a wierzby zaczęłyby rodzić gruszki i kamienie zboże; jakby ewentualna pomoc i pożyczki zagranicy nie były uzależnione przede wszystkim od istotnej wartości naszego majątku narodowego, od ilości i jakości pracy, włożonej przez społeczeństwo. Tych pasożytów jest jeszcze niemało. Nie pracują nie dlatego, że nie ma dla nich pracy, ale dlatego, że się im to „nie opłaca", że ich tryb życia jest im wygodniejszy.

Oskarżenie

DLATEGO też pod adresem tych, którzy w odrodzonej Polsce zachowali mentalność i metody pracy z czasów okupacji niemieckiej, wysuwamy ciężkie oskarżenie.

Przez uchylanie się od produktywnej pracy na rzecz Polski, przez swoje postępowanie wobec narodu i państwa **zubożyli oni majątek narodowy o taką wartość, jaką przedstawiałaby wykonana przez nich praca.** Byli pasożytniczymi zjadaczami majątku narodowego i tego chleba, który polski robotnik, polski chłop i inteligent, pracujący w ciężkich i znojnych warunkach, wytwarzali na potrzeby kraju, a z którego pasożyt korzystał dlatego tylko, że jest taki, jaki jest: **Zdeprawowany moralnie i ślepy politycznie.**

Gwoli sprawiedliwości trzeba jednak podzielić tych żyjących jeszcze na marginesie pracującego społeczeństwa na dwie kategorie: jednych — zbałamuconych ogłupiającą propagandą zagraniczną i zakapturzonej reakcji krajowej, niedojrzałych do politycznego zrozumienia istotnego celu tej propagandy; i drugich — zwykłych zbrodniarzy, świadomych w pełni, że przez uchylanie się od pracy obniża się siłę państwa, dezorganizuje jego życie gospodarcze, osłabia kraj.

Czas zawrócić z tej drogi

CZAS spojrzeć rzeczywistości w oczy, czas zawrócić z tej haniebnej drogi, nie mającej nic wspólnego z interesami narodu, zanim nie będzie za późno, zanim Rząd nie będzie zmuszony chwycić się radykalnych środków i wprowadzić społeczny przymus pracy dla tych, którzy dotychczas nie zbudzili się z letargu „przetrwania", a karać bezwzględnie zbrodniarzy, świadomie działających na szkodę państwa.

KAZIMIERZ TURAJ

NA MARGINESIE

Czy nie za szybko?

Sprawa jest ważna. Mianowicie chodzi nam o szybkie, może nieco za szybkie przenoszenie się placówek kulturalnego życia do Warszawy, artystów i ludzi pióra. Niedawno przybyło do nas krakowskie „Odrodzenie". Powitaliśmy je wdzięcznym sercem, mimo, że zrosło się już ono w naszym pojęciu z podwawelskim szanownym grodem. Ale Kraków ma Uniwersytet Jagielloński, ma jeszcze „Twórczość". Niepokoją nas natomiast wiadomości, że z takim samym zamiarem przeprowadzki nosi się łódzka „Kuźnica" i „Szpilki". Ze zjeżdża do Warszawy po wakacjach Schiller wraz z Teatrem Wojska Polskiego, oraz łódzka „Syrena". Ze wielu literatów, osiadłych w innych środowiskach, ma zamiar przywędrować wkrótce do Warszawy. Równocześnie kończą swój żywot po wielu daremnych wysiłkach wydawane na prowincji pisma artystyczne czy społeczne o charakterze regionalnym.

Oczywiście Warszawa, choć tyle srogich ją dotknęło ciosów, jest po dawnemu miastem gościnnym i serdecznym, która chętnie powita rozproszonych przez wojnę eks-warszawiaków. Postara się o wypełnienie nowych teatrów, czytać będzie przeniesione do stolicy pisma. Tylko czy cały ten powrót nie odbywa się za wcześnie? Nie chodzi nam bynajmniej w tym wypadku o trudności lokalowe, z tym się od biedy można uporać, choć sprawa to istotnie poważna. Jednak czy godzi się tak zubożać prowincję kosztem Warszawy? Czy choćby taka Łódź robotnicza, która tyle poniosła wysiłku, aby ludziom pióra zapewnić możliwe warunki istnienia, nie zasługuje na nieco większe względy? My warszawiacy przyzwyczailiśmy się już do tego, że właśnie „Kuźnica" jest nierozłącznie związana z Łodzią; że, by zobaczyć premierę Schillera, trzeba powędrować do polskiego Manchesteru.

Przy tych wszystkich nieszczęściach, jakie przyniosła wojna, jedno nam się wydawało szczęśliwe. Owo nieco przymusowe rozproszenie ludzi pióra i sztuki po Polsce, powstawanie nowych ośrodków kulturalnego życia, tak bardzo potrzebnych, zwłaszcza w środowiskach przemysłowych, przed wojną istotnie traktowanych po macoszemu. Przywykliśmy już do myśli, że Warszawa nie będzie uprzywilejowana, że się podzieli tym, co ongiś posiadała, z resztą kraju.

Tymczasem wbrew oczekiwaniom sytuacja zaczyna wyglądać trochę niepokojąco. Skoncentrowanie bowiem i czasopism i teatrów w stolicy ściągnie tutaj z prowincji wszystkie najlepsze siły.

Nie wiem, może przesadzam, może zbyt czarno patrzę na te sprawy? Ale nie wydaje mi się, aby kulturalne wyjaławianie większych ośrodków prowincjonalnych było rzeczą pożyteczną i celową.

ALFA

Groźny sojusznik Niemców

Germania amerykańska w walce o przyszłość Czwartej Rzeszy

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Berlin, w sierpniu

Niejednokrotnie informowałem już na tym miejscu polską opinię publiczną o wielkim wpływie, jaki mają na rządy okupacyjne w Niemczech, dawni emigranci niemieccy, którzy obecnie w mundurach amerykańskich bądź też brytyjskich tłumnie zjeżdżają do swej ojczyzny. Dawni dziennikarze, urzędnicy, aktorzy, literaci, politycy, którzy musieli uchodzić przed Hitlerem i jego siepaczami, długo czekali na tę chwilę. Nie wszyscy jej doczekali; jak zwykle najlepsi, najszlachetniejsi poszli szybko pod wodę. Inni bardziej odporni, poszli z prądem, gdzieś „przycupnęli" i tak dotrwali do chwili, kiedy dano im możność w mundurach brać udział w inwazji 6 czerwca. Mniej odważni przeczekali gorączkę i już jako okupanci przybyli do Niemiec. Oczywiście mieli dawno nabyte obywatelstwo anglosaskie i zaczęli odgrywać rolę **złych ciotek i dobrych wujaszków wobec niesfornych bratanków.**

Niemcy w alianckich mundurach

Dziś można śmiało powiedzieć, że jedna trzecia administracji okupacyjnej stref anglosaskich spoczywa w rękach tych ludzi. Wiadomo też, że znakomita większość rodowitych Anglików i Amerykanów dawno opuściła granice Niemiec. Po wojnie czym prędzej powrócili za wodę, gdzie czekały ich lepsze interesy i krąg rodziny. Pozostali oczywiście przeważnie ci, którzy albo w Ameryce mniej zarabiali i w Niemczech widzieli swe eldorado, w większości jednak wypadków ci naturalizowani Amerykanie czy Brytyjczycy, którzy znacznie lepiej się czują w mundurach alianckich w Niemczech, niż w cywilu. Być Niemcem — obywatelem amerykańskim i pracować w Niemczech — to szczyt marzeń każdego powiedzmy — Berlińczyka.

Początkowo ludzie ci byli dla swych ziomków bardziej surowi, niż przedstawiciele innych narodów. Mieli **powody po temu.** I nikt im się nie dziwił. Przeciwnie, ludziom tym powierzono bardzo odpowiedzialne zadania, ponieważ istniało domniemanie, iż niemiecki emigrant będzie bardziej surowy i nieprzekupny, niż kto inny. Pozyskawszy w ten sposób zaufanie swych przełożonych, „zamorscy" Niemcy powoli **zmieniali swe nastawienie** do winowajców, przekształcając się z biegiem czasu **w namiętnych obrońców Niemiec.** Jest to rzecz całkiem zrozumiała: pierwszy gniew minął, powrócili dawni przyjaciele, przypomniano sobie dawne czasy. Wspomnienia, łzy kobiet i nędza ogólna zrobiły też swoje.

Paczki „Care" i wyroki na Polaków

Z miejsca też zmienił się stosunek ich do Niemców. Dziennikarze amerykańscy pochodzenia niemieckiego stali się orędownikami niemieckich tez politycznych. Literaci — walczyli o PEN-Club. Profesorowie urabiali zagraniczną opinię publiczną. Zaczęto wysyłać paczki „Care". Zbierano pieniądze dla Niemców w całej Ameryce. A w urzędach wojskowych siedzieli oficerowie o niemieckich nazwiskach i złą angielszczyzną ferowali już wyroki w sprawie Polaków, Czechów, Jugosłowian, którzy „zbogacili się kosztem nędzy niemieckiej".

Cała prasa niemiecka w strefach anglosaskich opanowana została przez dawnych redaktorów z okresu weimarskiego. Hans Habe, Hans Wallenberg, Eino Hobbing, Max Krauss, że wymienię kilka nazwisk niemieckich — to oficerowie prasowi przy Military Governement i kierownicy wielkich dzienników niemieckich.

Niemcy w mundurach amerykańskich znajdują potężne poparcie licznych organizacji niemieckich w Ameryce czyli t.zw. Germanii amerykańskiej. Kiedyś liberalna gazeta PM, w serii artykułów Victora Bernsteina, podawała sensacyjne szczegóły z działalności tych organizacji, a zwłaszcza „Steuben Society", reakcyjnego stowarzyszenia Niemców amerykańskich, którzy za swego patrona wzięli niemieckiego generała von Steuben, uczestnika walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Należą tu Niemcy, **którzy jeszcze niedawno popierali Hitlera,** nawet podczas wojny otrzymując poważne fundusze od Ribbentropa. Gazety niemieckie wydawane przez komitety niemieckie przez cały czas wojny judziły przeciwko Sowietom i tym Niemcom w Ameryce którzy bądź popierali Roosevelta, bądź sami byli lewicowych przekonań.

Inny dziennikarz amerykański, William L. Shirer, który doskonale zna stosunki niemieckie w Ameryce, zajął się ostatnio działalnością gazet niemieckich w Stanach. Prasa niemiecka — pisze Shirer — powraca do starego stylu hitlerowskiego w swych artykułach, judząc przeciwko wszystkim, którzy w Ameryce mają odwagę złorzeczyć Niemcom. I tak gazeta „Einwanderers Freund" pisze, że „my zawsze nienawidziliśmy słowa demokracja", mówiąc przy tym o „czternastoletniej tyranii Roosevelta", lub „o katolikach i Żydach w urzędach publicznych". „Chicago Abendpost" pisze, że Hitler nie był groźnym wrogiem USA. „Deutsche Wochenpost" w St. Louis domaga się zorganizowania 100 dywizji niemieckich, aby „doktryna Trumana nie pozostała frazesem". Nawet „New Yorker Volkszeitung", organ Friedricha Stampfera, dawnego redaktora berlińskiego „Vorwaertsu", ostrzega aliantów przed oporem „narodu doprowadzonego do ostateczności", stawiając przy tym retoryczne pytanie: „Co by się stało, gdyby pewnego dnia wszyscy Niemcy zdolni i godni zaufania odmówili dalszej współpracy z władzami okupacyjnymi?"

Taka to prasa urabia teraz opinię amerykańską w Stanach Zjednoczonych. Ona to woła, że Niemcy umierają na ulicach i że Słowianie chcą obecnie tak wyniszczyć Niemców, jak to zamierzał Hitler uczynić ze Słowianami. I propaganda trafia na podatny grunt. Profesorowie niemieccy, którzy wykładają na uczelniach amerykańskich, również nie zasypiają gruszek w popiele.

Likwidowanie lewicy

Dlatego komunista niemiecki, Gerhart Eisler, emigrant polityczny, został zlikwidowany metodą godną Klu-Klux-Klanu, a profesor Braun, twórca V2, spokojnie pracuje nad ulepszeniem swej rakiety w cichym Texas. Z tychże powodów większość lewicowych pisarzy emigracyjnych musiała przenieść się do Meksyku, gdzie czuwa nad nimi Toledano, a nie może żyć w Chicago czy Bostonie, gdzie działają emisariusze „Steuben-Society".

Kapitał niemiecki, rozproszony i rozbity, tutaj szuka oparcia dla swej nowej kampanii o „wielkie Niemcy od Warty do Renu", jak wykładał b. kanclerz Bruening na katedrze Europy wschodniej w Chicago. Zbierane pieniądze, protekcje i wpływy, kapitalizowane są z kolei przez Niemców w mundurach amerykańskich w okupowanych Niemczech.

Któż jednak posłucha słabych głosów trzeźwych Amerykanów, jak Shirer czy Mowrer, skoro oficjalna tuba zagranicznej polityki amerykańskiej zagłusza jazgotem swych sloganów wołania tych kilku sprawiedliwych.

MARIAN PODKOWIŃSKI

„Na zdar polskim soudruzom"

pozdrawiali TUR-owców czescy koledzy

Jednym z konkretnych już osiągnięć zbliżenia polsko - czechosłowackiego na polu kulturalnym był niewątpliwie obóz szkoleniowy, zorganizowany przez Delnicką Akademię (czeską organizację oświatowo-robotniczą) w Horałce, w którym udział wzięło ponad 30 członków Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego z całej Polski. Nasi towarzysze przebywali tam od 20 lipca b.r. do 6 sierpnia b.r., przy czym 5 dni pobytu poświęcono na zwiedzanie Czechosłowacji.

Wspólne dwutygodniowe szkolenie, w którym brało udział 35 turowców członków PPS i PPR i około 40 Czechów, członków Socjal-Demokratycznej Partii Czeskiej należy ocenić jako bardzo pozytywny wkład do wzajemnego poznania się, a tym samym zbliżenia. Program szkoły był tak przygotowany, aby jednej i drugiej stronie zapewnić jak najdokładniejsze możliwości poznania zagadnień obydwu narodów, tak aktualnych jak i historycznych. Wspólne dyskusje i analizy osiągnięć i braków w jednym i drugim kraju uzupełniały, i często zupełnie wyczerpywały problematykę danych zagadnień. Problematyka ta została tak ujęta, aby w stosunkowo krótkim czasie dać słuchaczom jak najobszerniejsze wiadomości o obydwu krajach.

Ciekawe odczyty

Kierownictwo czeskie dołożyło starań, aby wykłady te zostały wygłaszane przez ludzi najkompetentniejszych. Obóz gościł więc między innymi, przewodniczącego Delnickiej Akademii, znanego działacza socjalistycznego tow. dra Pacana, Sekretarza Generalnego Czeskich Związków Zawodowych (R. O. H.) tow. Erban'a, znanego specjalisię literatury słowianskiej, szczerego przyjaciela Polski tow. prof. Krejci'ego i wielu innych.

Również ze strony polskiej, grupa wykładowców TUR-u z tow. tow. Siekierską Jadwigą, Szewczykiem Romanem i Marianem Sołtykiem dawała gwarancję, że zagadnienia Polski zostaną Czechom przedstawione przez ludzi najbardziej właściwych.

Słowa „Na zdar Polskim soudruzem", którymi została powitana grupa TUR-u przez kierownictwo i czeskich uczestników szkoły, były nie tylko formalnym pozdrowieniem towarzyszy socjalistów, ale równocześnie mocnym zapewnieniem, że przyjaźń i braterstwo narodów słowiańskich nie są czczym słowem, że znajdują one szczególne zrozumienie wśród klasy pracującej czeskiej, wśród towarzyszy socjal - demokracji czeskiej. Również i gromki „Wolnym cześć", jako odpowiedź grupy polskiej, już na wstępie dały odczuć, że ci którzy się tu po raz pierwszy po wojnie spotkali nigdy już nie pozwolą na powrót zgubnej i niesławnej polityki okresu międzywojennego, że będą wiernie stali na straży solidarności klasy robotniczej obu narodów, na straży jedności słowiańskiej i pokoju światowego.

Uczucia te znalazły również swój wyraz w krótkich lecz serdecznych słowach powitania Sekretarza Generalnego Delnickiej Akademii tow. dra Hajeka ze strony czeskiej i tow. Jadwigi Siekierskiej ze strony polskiej.

Ta atmosfera serdeczności i wzajemnego zaufania wytworzona na wstępie panowała nadal podczas wykładów, wspólnych dyskusji itd. Ona to i wiele innych jeszcze nieraz b. drobnych faktów przekonały wszystkich uczestników, że pomiędzy obydwoma narodami, a szczególnie między ludem pracującym obydwu naszych krajów nie ma rzeczy, która mogłaby nas dzielić w zagadnieniach natury zasadniczej, natomiast jest wiele takich, które nas mocno łączą.

Podróż po Czechosłowacji

Po zakończeniu szkoły, która trwała 10 dni, kierownictwo Delnickiej Akademii przygotowało dla grupy polskiej wycieczkę krajoznawczą po Czechosłowacji. Turowcy zwiedzili: Pilzno, Mariańskie Łaźnie, Tabor, Zakłady Batta'y w Sezimowych Ustach, gdzie zostali przyjęci przez przewodniczącego Socjal - Demokratycznej Partii Czechosłowackiej wicepremiera Zdenka Fierlingera. Następnie poprzez Brno, Bratislavę, Zlyn i Morawską Ostrawę powrócili do kraju. Wszędzie spotykali się z serdecznym przyjęciem czynników miarodajnych i partyjnych, jak również i ludności. Podczas pobytu w Pradze grupa TUR-u została przyjęta przez kierownictwo Związków Zawodowych oraz Partii Socjal - Demokratycznej i Komunistycznej Czechosłowacji.

Powracając do kraju grupa polska wywiozła nie tylko miłe wspomnienia i wrażenia z pobytu w Czechosłowacji, lecz również mocne przekonanie, że bratnie narody czechosłowackie wspólnie z nami będą budować dzieło pokoju światowego.

L. S.

Zakończenie procesu adwokatów poznańskich

T. Musiał skazany na 10 lat

W dniu 11 bm. zakończył się proces przeciwko adwokatom poznańskim, oskarżonym o tworzenie nielegalnej organizacji pod nazwą: „Stronnictwo Narodowe", względnie o współdziałanie z tą organizacją.

Adw. T. Musiał został skazany na karę 10 lat więzienia i utratę praw na lat 5. Na mocy amnestii złagodzono karę do 6 lat więzienia, przy zaliczeniu tymczasowego aresztu.

Adwokat dr Mieczkowski został skazany na 1 rok więzienia i z art. 23 na 3 lata więzienia. Na mocy amnestii orzeczone powyżej kary pozbawienia wolności, sąd darował oskarżonemu w całości. Utrzymał jednak w mocy utratę praw publicznych i honorowych na przeciąg dwóch lat.

Adwokatowi Janowi Zwierzyńskiemu sąd wymierzył karę więzienia na okres 6 lat z utratą praw honorowych i obywatelskich na przeciąg 3 lat. Z uwagi na obowiązującą amnestię karę więzienia złagodzono do połowy.

Urzędnik Jeske otrzymał karę 5 lat więzienia, po zastosowaniu amnestii kara została darowana w całości.

Oskarżonego Benscha uniewinniono od zarzutu, że był członkiem nielegalnego „SN".

Starania aktorów o rehabilitację

Na jesieni sąd centralny ZASP wyda ostateczne orzeczenie w sprawie rehabilitacji Witolda Zdzitowieckiego, któremu wyrokiem I-ej instancji ZASP, zostały zabronione występy na scenie. Witold Zdzitowiecki odpowiada za występy w teatrzykach warszawskich w czasie okupacji.

O powtórne rozpatrzenie sprawy stara się również aktor Michał Pluciński, który został wykluczony z ZASP za udział w antypolskim filmie hitlerowskim „Heimkehr" Pluciński grał w tym filmie rolę policjanta.

Prawdopodobnie centralny sąd ZASP rozpatrzy ponownie także sprawę Romana Niewiarowicza.

Nowe płace aktorów teatralnych

Z dniem 1 września wchodzi w życie nowa konwencja ZASP, która reguluje na przeciąg następnego roku całokształt warunków pracy i płacy pracowników teatru. Konwencja ZASP dotyczy obecnie nie tylko aktorów, lecz także personelu technicznego i administracyjnego.

Konwencja określa minimalne pobory miesięczne aktorów w sposób następujący: członkowie ZASP 14 000 zł, kandydaci — 10.000 zł, aspiranci — 8.500 zł. Maksymalne wynagrodzenie członka rzeczywistego ZASP — wynosi 32.000 zł. Wyjątkowo wybitni aktorzy, występujący w teatrach państwowych, mogą uzyskać wynagrodzenie wyższe, wymaga to jednak uzgodnienia z ZASP i zatwierdzenia ze strony Ministerstwa Kultury. Aktorzy występujący w teatrach Warszawy, Wybrzeża i Ziem Odzyskanych otrzymują 15 proc. dodatek lokalny. Konwencja po raz pierwszy wprowadza dla wszystkich pracowników teatru szerokie świadczenia socjalne.

Grają motory w Spa...

Grand-Prix automobilowe Europy

SZCZĘŚLIWY los pozwolił mi znów przeżyć wielkie wyścigi automobilowe. Wszystkie walki sportowe emocjonują widzów, niektóre stan podniecenia doprowadzają nawet do ogromnego napięcia. Ale wszystko to jest niczym w stosunku do niezatartych wrażeń, jakie pozostawia po sobie walka współczesnych samochodów wyścigowych.

Pod tą wspaniałą pokrywą emocjonalną kryje się jednak pozatem głęboka treść. Dzisiejszy automobilizm osiągnął swój stopień rozwoju tylko dzięki pasji sportowej, dzięki wyścigom, które były, są i będą pionierem postępu technicznego. W tych wyścigach przechodzą próby życiowe wytwory szczytowe techniki motorowej i rodzą się samochody użytkowe, coraz szybsze, coraz pewniejsze i coraz tańsze.

Na wielkich zawodach samochodowych rozgrywa się walka zasadnicza nie tylko pomiędzy ludźmi, ale przede wszystkim pomiędzy dwoma typami motorów: małym 1,5 litrowym z kompresorem i wysoko litrażowym do 4,5 l. pojemności bez kompresora. W Europie zwycięża bezapelacyjnie 1,5 litrówka, natomiast w Ameryce zjawił się niespodziewanie 4-ro cylindrowy motor, o pojemności 4,5 litra bez kompresora, osiągając w Indianopolis fantastyczną szybkość — *przeciętnie 185 km. na godzinę na dystansie 800 km.!!!*

Na torze w Spa

GRAND PRIX EUROPY rozegrane zostało w tym roku po raz pierwszy po wojnie — 29 czerwca w Belgii, na znanym torze szosowym pod Spa. Jest to obwód dość wąskiej szosy długości 14,5 km., o ogromnej ilości wiraży i dużej różnicy poziomów. 35 okrążeń stanowi 500 km. Do wyścigu stanęło 20 zawodników, Wśród nich gwiazdy kierownicy o światowej sławie: Francuz Wimille, Włosi — Senessi, Trossi i Varzi, a w grupie wozów wysoko litrażowych, bodaj że najpopularniejszy dziś jeździec i ciągle jeszcze doskonały pomimo 50 lat — Chiron.

Wśród maszyn sensację budzą cztery nowiutkie „Alfa-Romeo" 1,5 litrówki z podwójnymi kompresorami, osiągające moc 300 KM każda.

Jest czym się emocjonować. Cała Belgia aż kipi. Już od wschodu słońca ze wszystkich stron ciągną w stronę Spa sznury samochodów wszelkiego typu, autobusów, ciężarówek. Na małej stacji Spa z pociągów wysypują się tłumy ludzi.

Kiedy o godz. 12-ej, czyli na 2 godziny przed rozpoczęciem wyścigów, dzięki uprzejmości Prezesa Komisji Sportowej Klubu Belgijskiego, wysiadłem z jego samochodu przed trybuną oficjalną, jak okiem sięgnąć stały już całe pola samochodów, a tłumy falowały wzdłuż toru, na trybunach i nawet na drzewach.

Na punktach zaopatrzenia, rozłożonych barwną taśmą po drugiej stronie toru, naprzeciw trybun głównych, panuje ruch gorączkowy. Mechanicy przygotowują się z drobiazgową skrupulatnością do obsługi i niesienia pomocy swoim maszynom podczas wyścigu. To nie są żarty. Tu każdy ruch, każda funkcja mierzona jest ułamkiem sekundy. To jest coś z dokładności operacji chirurgicznych i zręczności akrobatycznej, połączonych razem. Jeźdźcy obok swych maszyn skupieni, często kryjący wewnętrzne podniecenie.

Start!!!

ZBLIZA się start. Wyścigówki, ustawione w długą kolumnę, porykują coraz to głośniej i rozlewniej. Ostatnia minuta. Ryk motorów się wzmaga, czuć w powietrzu naprężenie do ostatnich granic. Starter podnosi chorągiew. Wszystkie motory zagrały na najwyższy ton i cała kolumna w ogłuszającym huku rzuciła się naprzód. Błyskawicznie osiągają szybkość 100 — 150 km. na godzinę. Kolumna nabiera szybko form węża, wijąc się już w oddali i z szybkością przeszło 200 km. na godzinę znika, pochłonięta przez drzewa i wzgórza.

Niewiele czasu mieliśmy na ochłonięcie z pierwszych wrażeń. Już po 4 minutach zdaleka, zza lasu, zaczyna dochodzić wysoki ton, szybko przeradzający się w wycie, pierwszych maszyn. Naraz z gwałtownego zakrętu wypadają jeden za drugim Varzi, Wimille, Sommer i Chiron. Wśród burzy oklasków mijają trybuny.

W drugim okrążeniu Sommer na „Maseratti" w gwałtownym rzucie mija przed trybunami „Alfę" Wimille'go. Opóźniony na starcie Szwajcar Kautz po 3 okrążeniach wybija się już na 6-te miejsce.

Po 4 okrążeniach Wimille mija Varzi'ego i zdobywa prowadzenie. Trossi idący na 3-cim miejscu, mijając swój punkt, daje znak ręką i w następnym okrążeniu zatrzymuje się. Czterech mechaników, przyczajonych jak koty do skoku, oczekuje go. W jednej chwili maska otwarta i po kilkunastu sekundach maszyna już znika.

Chiron odpada

CHIRON robi gwałtowny wysiłek, ażeby przed trybunami minąć Trossie'go. Wymachuje rękami jakby dając znać publiczności, że mu drogi nie daje. Wygląda to raczej na manifestację, jeden z ulubionych chwytów Chirona, gdyż już w następnym okrążeniu jedzie powoli, zatrzymuje się na swym punkcie, zdejmuje hełm. Chmura dymu bije z motoru, Chiron odpada.

Po 10 okrążeniach prowadzący wyścig Wimille zatrzymuje się na swym punkcie, błyskawicznie wymieniają mu 2 koła tylne, tankuje. Trwa to zaledwie 48 sekund. W następnym okrążeniu staje Varzi, zużywając na to samo tylko 35 sekund. Organizacja punktu zaopatrzenia „Alf" jest wspaniała. Inne maszyny na wymianę kół i zapasu benzyny zużytkowują 2 do 3 minut.

Od 12 okrążenia poczynając, zaczynają padać gęsto ofiary szalonego tempa. Odpada Kautz, a zaraz po nim Francuz Sommer, idący dotąd w czołowej trójce. W 16-tym okrążeniu rozlega się gwałtowny alarm głośników, na trasie leży wywrócony „Talbot", któremu oderwało się przednie oko. Nakaz zwolnienia tempa. Ale już przez radio przychodzi wiadomość, że wóz ściągnięto, kierowca jakimś cudem nietknięty. Po 17-tu okrążeniach, czyli w połowie wyścigu idzie już tylko 10 maszyn: 4 „Alfy" i daleko za nimi po 2 „E. R. A.", „Talboty" i „Delage". Wszystkie „Maseratti" odpadły.

Od tej chwili wyścig przeradza się w zaciętą walkę pomiędzy „Alfami". Wimille i Varzi. Zmieniają się w prowadzeniu co kilka okrążeń. Senessi jest o pół okrążenia za nimi, zraniony kamieniami w twarz musiał się zatrzymać na 2 minuty. Trossi o 1 okrążenie w tyle, on jeden spośród „Alf" ma kłopoty z motorem.

Wimille zwycięża

W OSTATNICH okrążeniach w czołowej grupie następuje zamieszanie. Varzi idący na czele zatrzymuje się, trwa to niepokojąco długo, Senessi wychodzi na 2-gie miejsce. Po 2 minutach Varzi jednak rusza. Wimille jest daleko na przedzie, dostaje sygnał zwolnienia tempa, nie słucha i w brawurowym tempie wygrywa wyścig, osiągając *przeciętną 152 km godz.* Senessi ma pecha. W ostatnim okrążeniu motor mu zawodzi i odpada. Varzi kończy jako drugi, Trossi trzeci, na czwartym miejscu o 3 okrążenia z tyłu znalazł się Anglik Gerard na „E. R. A.", który widząc, że nie ma co walczyć z „Alfami" jechał spokojnie, czekając aż inni zapaleńcy wykończą się. „Delage" i „Talbot", o 5 okrążeń w tyle za zwycięzcą dopełniają szóstkę, która z 19 startujących maszyn dotrwała do końca.

Taki był przebieg tych wspaniałych zawodów. Ale czy ostatecznie półtora litrowa „Alfa" z kompresorem jest dziś najszybszym wozem? Tak by było, gdyby nie ów nieoczekiwany amerykański 4-cylindrowy i 4,5 litrowy zwycięzca z Indianopolis. Czekajmy więc na dalsze rozstrzygnięcia.

INŻ. JANUSZ REGULSKI
Wiceprezes Automobilklubu RP.

Ubezpieczenie robotników rolnych

Nowa zdobycz socjalna

Poważnym etapem na drodze do zrównania w dziedzinie ochrony społecznej pracowników rolnych z ludnością zatrudnioną w przemyśle był dekret KRN z dn. 8 stycznia 1946 r. Na zasadzie wspomnianego dekretu wprowadzono na terenie całego kraju ubezpieczenie wypadkowe dla wszystkich najemnych pracowników rolnych, bez względu na obszar gospodarstw, w których są zatrudnieni. Należy nadmienić, że ubezpieczenie wypadkowe zapewnia poszkodowanym z wypadków przy pracy nie tylko świadczenia pieniężne w postaci rent lub odpraw, ale również opiekę lekarską na czas leczenia skutków wypadku.

Ten sam dekret wprowadził ubezpieczenie chorobowe dla pracowników rolnych. Wobec konieczności przystosowania aparatu lecznictwa ubezpieczeniowego do rozszerzonego zakresu zadań, ubezpieczenie chorobowe w rolnictwie realizowane jest stopniowo.

Obowiązek zarejestrowania pracowników rolnych w najbliższej Ubezpieczalni Społecznej spoczywa na pracodawcach. Pracownicy rolni nie ponoszą ciężaru składki ubezpieczeniowej. Każdy pracownik rolny we własnym interesie powinien przypomnieć pracodawcy o konieczności zgłoszenia do ubezpieczenia.

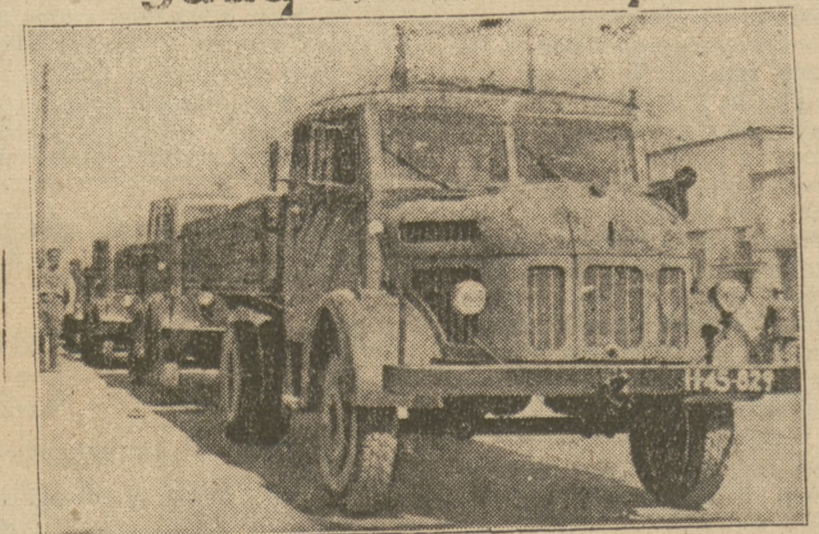
Liga Kobiet chce założyć Instytut Gospodarstwa Domowego

Delegacja Zarządu Głównego Ligi Kobiet przedłożyła ministrowi aprowizacji, ob. Wł. Lechowiczowi projekt powołania do życia Instytutu Gospodarstwa Domowego.

Ob. min. Lechowicz wyraził gotowość udzielenia temu projektowi poparcia, pod warunkiem jednak, aby Instytut Gospodarstwa Domowego rozszerzył zakres swojej działalności na dziedziny, w których resort aprowizacji jest szczególnie zainteresowany. Instytut miałby za zadanie przeprowadzenie badań ankietowych co do budżetów domowych rodzin pracowniczych i poziomu spożycia w różnych grupach społecznych, dalej popularyzację zasady racjonalnego odżywiania się, a wreszcie, objął opiekę nad właściwą organizacją wszystkich instytucji żywienia zbiorowego w kraju, w celu zapewnienia trwałych warunków istnienia.

Te instytucje winny znaleźć poparcie w najszerszych warstwach ludności pracującej, ponieważ odciążają one kobiety od nadmiernej pracy w gospodarstwie domowym. Ich działalnością winny być objęte również rodziny pracownicze.

Jadą ryby, jadą...



Centrala Rybna przejęła 100 samochodów ciężarowych z Austr... marki „Steyer" które służyć będą do rozwożenia ryb. (SAP)

Dzieci polskie we Włoszech

Grupa dzieci polskich, która wyjechała na kolonie letnie do Włoch, przybyła do Rzymu, serdecznie witana przez ludność włoską.

Po zwiedzeniu Rzymu dzieci pojechały nie do Jezolo, koło Wenecji, jak poprzednio było planowane, lecz do miejscowości Falenici, której klimat jest odpowiedniejszy.

WIEŚCI Z KRAJU

PKP — GDAŃSK ODROBIŁ STRATY

Dyrekcja Kolei w Gdańsku opublikowała sprawozdanie, z którego wynika, że odrobione zostały straty w stanie parowozów, jakie wyrządziła ostatnia zima. W trzech miesiącach tutejsze warsztaty kolejowe z Bydgoszczą na czele, oddały do użytku 92 lokomotywy. Pozwoliło to sprostać większemu ruchowi pasażerskiemu.

ŻNIWA NA POMORZU

Żniwa rozpoczęte na Pomorzu około 20 lipca są już na ukończeniu Pierwsze omłoty wykazały, że tegoroczne zbiory są lepsze od zbiorów z roku 1946, które należały do średnio-urodzajnych.

SĄDY UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Min. Pracy i Opieki Społecznej przystąpiło do organizowania we Wrocławiu i Szczecinie Sądów Ubezpieczeń Społecznych.

Potrzeba uruchomienia tych sądów była wielka, gdyż w miarę rozwoju życia gospodarczego na Ziemiach Zachodnich powstawało coraz więcej spraw spornych na tle wykonania ubezpieczeń społecznych, między pracownikami, pracodawcami a Zakładami Ubezpieczeń.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

5 ty dzień ciągnienia IV-ej Klasy 50-tej Jubileuszowej Loterii

Wygrane po 100-000 zł Nr Nr 55576 57626 74005.

Wygrane po 20.000 zł Nr Nr 2502 9433 9877 10418 11494 14098 15652 24100 26470 29256 32648 34724 36185 40234 40778 43827 43967 44932 45223 52404 57143 62488 68538.

Wygrane po 10.000 zł Nr Nr 95 121 486 856 1549 1873 1900 2503 2862 3379 3844 4512 5195 7017 8370 9503 11335 11750 11804 12192 12246 12282 12472 12524 13506 14412 16151 16739 17958 19351 19988 21531 22717 23112 24275 24800 25190 25533 28160 28687 30083 31306 31959 32272 32793 33186 33207 33691 34389 36610 37872 38430 39870 42104 42401 42613 43071 43973 46313 47880 49715 50723 51220 52807 52908 55190 56023 56527 56670 57895 58113 58234 59126 59299 62134 62797 63584 63743 67623 68716 69720 71580 72779 73250 74026.

Po 5.000 zł.

116 396 425 861 1145 1189 4639 4895 5835 6149 6171 7271 7412 7735 8035 8189 10036 10242 10297 12959 13099 13297 14124 15794 17124 17448 17754 18009 18396 19751 20468 20530 21757 21868 22744 23237 24645 24768 25217 25764 25896 26337 26559 26945 27483 28125 28488 29189 29260 30332 30839 31854 31889 32394 32670 3.175 33223 33708 34343 35219 35889 37378 38239 39759 40045 40081 41169 41430 43265 45089 45954 47184 47446 4.621 48726 49257 51564 51803 51905 52062 52163 53458 54139 55254 55637 55770 56242 56723 57048 60647 60691 63863 64672 68468 69497 70531 71256 72236.

Po 3.000 zł.

443 1452 1582 2367 3565 4496 4504 4780 5819 6065 6110 6121 6569 7333 8904 9582 10455 11033 11434 11477 11502 11522 11875, 12116 14623 18092 18853 19485 19817 20298 20859 20890 21216 21486 21520 22523 22674 22952 24096 24758 25226 25285 25452 25509 25660 26134 28509 28527 28581 29504 29618 30057 30343 30558 30810 30912 31706 32223 32918 33976 35716 36124 36480 36639 36860 37401 38206 39276 39560 39739 40408 41195 41682 41710 41816 41850 42808 42842 42848 42982 43260 44136 44320 44430 44830 45719 46386 47014 47204 47555 47658 48006 48474 49389 50070 51931 52778 53825 54555 54767 55308 55338 55693 55836 57031 58449 60405 61257 61289 61342 61506 61949 62135 63271 63485 64572 64714 65060 65487 65820 66255 66989 67213 68723 69190 70564 71081 72280 72307 72360 72467 72734.

Dalszy ciąg wygranych po 2.000 zł z 2-go dnia ciągnienia

30009 018 037 084 094 203 299 306 347 386 395 440 450 521 567 783 784 811 812 911 919 935 980 31142 168 181 210 220 290 334 354 367 370 378 403 448 455 526 541 712 797 927 977 980 32118 184 210 214 374 389 399 428 490 520 546 662 711 814 879 880 929 942 33020 026 049 054 057 106 122 242 290 423 424 428 473 568 598 687 688 736 877 879 908 34009 049 076 107 129 237 296 311 367 438 499 520 527 570 576 651 656 704 742 751 795 961 991 35073 165 174 247 270 295 34 0368 491 502 517 697 712 812 853 924 939 36106 120 340 412 434 487 548 583 641 663 679 713 745 908 933 947 969 37111 194 206 317 397 464 487 682 749 38015 078 094 150 314 370 426 448 494 498 500 579 681 687 689 738 740 834 847 849 918 947 979 39135 270 335 500 616 794 832 856 967.

40004 067 118 173 185 211 230 292 343 363 388 404 447 548 626 631 711 889 926 931 41134 227 316 350 451 509 557 593 608 650 735 779 783 822 867 886 929 941 955 42011 051 215 287 338 342 370 405 483 524 552 642 668 690 707 714 715 759 787 793 43063 191 213 216 248 339 372 424 493 581 626 698 847 897 912 925 944 961 44032 082 152 195 294 355 382 393 555 635 698 710 847 882 948 45009 032 060 065 117 122 134 153 221 245 258 275 317 352 376 394 613 624 634 897 46027 092 165 278 322 334 404 490 506 754 834 845 901 47006 173 224 366 367 368 511 648 773 788 837 861 871 876 883 952 965 997 48056 122 152 365 374 429 476 484 526 615 623 810 896 49096 112 157 254 286 373 385 428 470 472 630 685 699 775 786 802 884 973 981.

50029 039 090 097 102 153 191 240 245 374 474 492 517 682 822 857 895 922 51057 104 111 115 249 261 325 447 450 494 516 566 568 661 686 767 776 840 903 920 52114 171 213 225 289 291 334 367 431 468 492 647 661 681 686 697 699 701 776 784 798 816 819 901 995 53003 305 326 375 394 411 436 475 596 605 612 655 665 845 889 955 54066 123 190 222 227 243 245 246 382 516 518 586 597 627 639 715 738 804 862 890 909 55006 009 060 098 113 122 244 247 282 309 349 369 457 528 645 665 731 739 741 759 775 795 844 890 988 56009 010 012 032 109 173 235 279 497 504 664 667 701 836 909 921 57004 027 032 090 176 330 331 344 356 377 440 483 489 496 502 508 510 549 602 614 634 658 760 798 824 994 58080 111 235

Dalszy ciąg wygranych po 2.000 zł podany będzie jutro.

W PARTII PPS

Szkolimy aktyw kobiecy

15 b. m. rozpoczyna się w Kamionce pod Karpaczem 2-tygodniowy kurs dla kobiet aktywistek PPS zorganizowany przez Wydział Kobiecy CKW PPS i Centralną Szkołę Partyjną. Kurs trwać będzie do 1 b. m.

Kierownictwo obejmie kierownik Centralnej Szkoły Partyjnej, tow. mgr. Fietkiewicz.

Program kursu obejmuje: wykłady o ideologii i historii PPS, aktualne zagadnienia polityczne i gospodarcze, zagadnienia ruchu kobiecego itd.

Poszczególne Wojew. Komitety wydelegowały na kurs najaktywniejsze towarzyszki z całego kraju. Zdobędą one wiele cennych wiadomości i wiedzy socjalistycznej dla dalszej pracy w terenie.

Kto posiada materiały do historii PPS?

Archiwum CKW PPS od pierwszych dni po wyzwoleniu zbiera materiały dotyczące historii Polskiej Partii Socjalistycznej. Wśród zebranych już dokumentów znajdują się m. in. zbiory tzw. archiwum londyńskiego i krakowskiego z lat 1892 — 1928, całkowite lub częściowe komplety prasy socjalistycznej, publikacje i pisma podziemne z okresu okupacji hitlerowskiej itd.

Zbiory te nie obrazują jednak całokształtu historii Partii. Niemało jest jeszcze nieznanych dokumentów, znajdujących się w rękach prywatnych, których udostępnienie historykom pepesowcom mogłoby przyczynić się do wzbogacenia dziejów Partii o wiele szczegółów. Wielką wagę historyczną posiadają nie tylko rękopisy, lecz także wszelkiego rodzaju druki, jak: broszury, książki, prasa w kompletach i pojedyńczych egzemplarzach itd.

Sekretariat Generalny CKW PPS przywiązując wielką wagę do akcji zbierania materiałów historycznych, przeznaczył specjalne fundusze na powiększenie zbiorów archiwalnych.

Wszystkie osoby, a zwłaszcza towarzysze partyjni, którzy posiadają jakiekolwiek materiały do historii PPS proszeni są o niezwłoczne skontaktowanie się osobiście lub listownie z kierownikiem Archiwum CKW PPS tow. Mieczysławem Zawadką (Warszawa, ul. Daszyńskiego 18, CKW PPS).

Centr. Szkoła Partyjna przyjmuje zgłoszenia do dn. 30 sierpnia

Centralna Szkoła Partyjna przy CKW PPS podaje do wiadomości, że termin przyjmowania zgłoszeń na trzeci turnus C. SZ. P. przedłuża się do dnia 30 b. m.

W V rocznicę śmierci Stanisława Dubois

Stołeczny Komitet OM TUR komunikuje, że w środę dn. 20 bm. wieczorem wyjedzie z Warszawy do Oświęcimia delegacja OM TUR, która w V rocznicę śmierci tow. Stanisława Dubois złoży wieniec na miejscu stracenia.

Zgłoszenia tow. tow. przyjmuje do dnia 16 bm. Stołeczny Komitet OM TUR, ul. Mokotowska 24 (tel. 86652) w godz. 10 — 18.

Wyjazd dn. 20 bm. wieczorem, powrót do Warszawy dn. 22-go bm. rano. Zniżki kolejowe 50%.

Zebrania Dzielnic i Kół

UWAGA DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Komitet Dzielnicy „Śródmieście“ wzywa wszystkich towarzyszy, zatrudnionych podczas akcji przedwyborczej i wyborczej do Sejmu na terenie Dzielnicy „Śródmieście“, do stawienia się w dniu 16 bm. o godz. 17 w lokalu Dzielnicy, Mokotowska Nr 51/53.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 13 bm. (środa) o godz. 15,30 w lokalu MZK przy ul. Puławskiej Nr. 13/15 odbędzie się wspólne zebranie członków PPS i PPR. Referat wygłosi tow. Draganowski.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

Dnia 13.8.47 r. o godz. 17 w sali teatru „Comedia“ odbędzie się walne zebranie wszystkich członków PPS i PPR z terenu Pragi Centralnej.

Na porządku obrad Uchwały Rady Naczelnej.

Dnia 14.8 rb. o godz. 19 odbędzie się zebranie przewodniczących i sekretarzy Zarządów Kół Terenowych Dzielnicy Centr. im. Stefana Okrzei w lokalu przy ul. Szwedzkiej 2/4.

Obecność obowiązkowa.

Dnia 14.8. rb. o godz. 17 odbędzie się posiedzenie Komitetu Praga Centralna PPS im. Stefana Okrzei w lokalu Dzielnicy.

Obecność członków Komitetu obowiązkowa.

Komitet Dzielnicy Praga Centralna PPS, zawiadamia, że dnia 16 bm. Sekretariat Dzielnicy nie będzie czynny. Jednocześnie podaje się do wiadomości wszystkim członkom Dzielnicy, że wskutek remontu lokalu biura i w związku z tym ograniczenia działalności Sekretariatu, godziny przyjęć ulegają zmianie: załatwianie interesantów odbywać się będzie od godz. 10 do 17.

Sta[...] taki trwać będzie do dnia 20 bm., poczy[...] przywrócone zostaną dotychczasowe godziny urzędowania, a mianowicie 10 — [...]

DZIELNICA OCHOTA

W środę dnia 13-go sierpnia br. o godzinie 1[...] w lokalu Dzielnicy Ochota, ul. Niemcewicza 9 m. 130 odbędzie się posiedzenie Komitetu. Obecność członków obowiązkowa.

KOŁO MZK - ŻOLIBORZ

Dnia 13.VIII.47 r. (środa) o godz. 15.30 w sali Koła PPS na C.W.S. M.Z.K. ulica Włościańska 52, odbędzie się zebranie Koła z referatem sekretarza Dzielnicy tow. Kaczyńskiego Aleksandra „Uchwały Rady Naczelnej PPS“. Obecność wszystkich członków Koła obowiązkowa.

Komitet prosi o punktualne przybycie.

KOŁO S. O. K. WARSZ. ZACH.

Koło S. O. K. [...] Zachodnia zawiad[amia ...] Komitecie Warszawa a Węzeł Warszawski, lewobrzeżny i placówki na linii W-wa — Warka — Skierniewice — Łowicz, że odbędzie się zebranie ogólne dn. 14.8 bm. o godz. 15 w świetlicy Dworca Głównego. Obecność obowiązkowa.

SPÓŁDZIELCY WOLI.

Dnia 14 bm. o godz. 17 w lokalu Dzielnicy ul. Ogrodowa 39/41 odbędzie się zebranie Nr. 2.

Obecność wszystkich spółdzielców pod rygorem partyjnym obowiązkowa.

Z życia terenu

NOWY ZARZĄD KOŁA „AUTO“ MZK

Na zebraniu w dn. 23.7. br. Koła PPS „Auto“ MZK ul. Inżynierska 6 został wybrany Zarząd w następującym składzie:

Przewodniczący — tow. Jędraszczak Stanisław, sekretarz — tow. Zając Bronisław, skarbnik — tow. Ciużycki Zygmunt.

Zastępcy: I wiceprzewodniczący — tow. Sint Stefan, II wiceprzewodniczący — tow. Hendiger Stanisław, Z-ca sek. — tow. Spryszyński Józef, Z-ca skarbnika — tow. Nowicki Henryk, członkowie Zarządu — tow. tow. Mikołajewski Stefan i Kamiński Zygmunt.

Komisja Rewizyjna: — tow. tow. Olszewski Stanisław, Hołysz Wacław i Stelmowski Zenon.

KOŁA PPS — PPR PRZY CENTR. HANDL. PRZEM. CHEM. W WARSZAWIE

W dn. 11 bm. odbyło się zebranie międzypartyjne kół PPS i PPR przy Centrali Handlowej Przem. Chemicznego w Warszawie przy ul. Młodzieży Jugosłow. 18.

Referat „O uchwałach Rady Naczelnej PPS“ wygłosił delegat Stołecznego Komitetu PPS tow. Skrzetuski.

W wyniku ożywionej dyskusji zebrani uchwalili rezolucję, która mówi m. in., że „Poprzez zgodę i planowe współdziałanie klas pracujących zdążamy do głębokiej przebudowy naszej państwowości, osiągnięcia rozumnych reform społecznych a tym samym do utrwalenia jasnej przyszłości Narodu Polskiego“.

WSPÓLNE ZEBRANIA PPS I PPR W KRAJU

W dniu 10 sierpnia br. odbyły się w Łowiczu, Kutnie, Łęczycy, Pabianicach, Końskich, Opocznie, Skierniewicach, Rawie Maz., Wieluniu, Sieradzu, Piotrkowie Tryb. i Tomaszowie Mazowieckim wspólne, powiatowe konferencje aktywów Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej poświęcone omówieniu zagadnień związanych z realizacją i pogłębieniem współdziałania obu partii robotniczych. Udział wzięło kilkanaście tysięcy aktywnych członków PPS i PPR.

*

Na terenie woj. krakowskiego odbyły się narady aktywów powiatowych PPS i PPR, poświęcone omówieniu dalszej współpracy obu partii robotniczych po ostatnich uchwałach Rady Naczelnej PPS. Konferencje działaczy obu partii robotniczych odbyły się w miastach powiatowych: Bochnia, Chrzanów, Nowy Sącz, Biała, Tarnów i Olkusz.

Po wysłuchaniu referatów przedstawicieli obu partii oraz ożywionej dyskusji przyjęto rezolucje wypowiadające się za dalszym pogłębieniem współpracy partii robotniczych. Uchwały podkreślają konieczność oczyszczenia szeregów partyjnych z elementów wrogich i szkodliwych i dalszej demokratyzacji szkolnictwa.

*

Na terenie całego województwa śląsko-dąbrowskiego odbywają się masowe zebrania działaczy PPR i PPS, na których przedstawiciele obu partii robotniczych szeroko omawiają uchwały Rady Naczelnej PPS i ostatniego plenum KC PPR.

Na konferencjach, które odbyły się w ciągu jednego dnia w Bielsku, Pyskowicach pow. Gliwice, Zawierciu, Cieszynie, Opolu itd. w uchwalonych rezolucjach robotnicy dają wyraz przekonaniu, że tylko jednolity front klasy robotniczej zapewni całkowitą odbudowę państwa polskiego oraz ostateczne zwycięstwo idei demokracji ludowej i sprawiedliwości.

*

Dnia 10 bm. odbyło się w Lublinie wspólne zebranie aktywów wiejskich oddziałów partii PPS i PPR. Z ramienia PPS przemówił do zebranych poseł na Sejm tow. Domagała. Z ramienia PPR drugi sekretarz Woj. Kom. PPR tow. Wojciechowski. Mówcy podkreślili wspólne cele i dążenia obu partii robotniczych oraz dali wszechstronną analizę pozytywnych osiągnięć uzyskanych dzięki jedności partii robotniczych na polu gospodarczym i politycznym w kraju. Podczas ożywionej dyskusji omówiono szczegóły współpracy obu partii na terenach poszczególnych zakładów pracy.

Amerykańskie tempo i rozmach przy budowie gmachów Min. Przemysłu i Handlu

Ciekawy eksperyment — gmachy z przerobionego gruzu

Plac Trzech Krzyży ożywia się coraz bardziej. Szereg miejskich linij komunikacyjnych, bliskość wielu ministerstw, Sejmu — posiada swoją wagę. Zasadnicze jednak piętno jego obliczu nada mu dopiero budujący się już kompleks gmachów, w którym mieścić się będzie siedziba Min. Przemysłu i Handlu. Do pełnej realizacji tego projektu musimy poczekać jednak trzy lata. 500 milionów złotych przeznacza się na ten cel.

ROBOTA WRE

Olbrzymi prostokąt resztek ruin zamknięty ul. Żórawią, południową stroną pl Trzech Krzyży, ul. Wspólną i Kruczą mający 50 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni, wygląda w swym wnętrzu jak olbrzymie mrowisko. Tysiąc robotników, podzielonych na grupy, rozbiera, buduje i fabrykuje. Między sterczącymi jeszcze tu i ówdzie kikutami kamienic, w których gdzieniegdzie mieszkają oporni lokatorzy targujący się do ostatka o wysokość odstępnego, biegną tunele dla kolejek wąskotorowych, dowożących gruz do potężnych, pracujących z hukiem kruszarek.

Wszędzie pełno magazynów i składów do przechowywania narzędzi, szop, pod którymi wysychają pustaki z gruzo-betonu i płyty stropowe. Obok warsztatów podręcznych mechaniczno-stolarskich i kowalsko-spawalniczych piętrzą się hałdy rozmaitego kalibru gruzu, który za chwilę zmieszany z cementem pójdzie do form. Mechanizacja posunięta do najdalszych granic. Wszędzie mają zastosowania najnowsze zdobycze i osiągnięcia techniki budowlanej. Do przeprowadzenia doświadczeń i prób zbudowano na tym terenie specjalne laboratorium.

W tym roku przepracowane będzie 140 milionów zł. Przeprowadzi się częściowe odgruzowanie, powstaną baraki dla eksmitowanych i wyrośnie część budynku frontowego (ministerialnego) oraz budynek mieszkalny, gdzie ulokują się biura budowy.

Gmach frontowy zapowiada się monumentalnie. Będzie to pięciopiętrowy olbrzym o długości 115 metrów, dostosowany architektonicznie do zabytkowego otoczenia placu. Będzie to jednocześnie swego rodzaju rekordzista: jeden z największych budynków Europy, zbudowany całkowicie z materiału powstałego w wyniku przeróbki gruzu.

GDZIE UMIEŚCIĆ PRZESIEDLONYCH

Najtrudniejszym problemem jest sprawa lokatorów z domów przeznaczonych do rozbiórki. Dotychczas przesiedlono już około 150 osób z 50 izb. Jeszcze 12 izb czeka na opróżnienie. Eksmitowani otrzymali mieszkania w nowych barakach przy ul. Krochmalnej, względnie odszkodowania pieniężne. Dla tych, którzy posiadali sklepy Min. Przemysłu i Handlu remontuje budynek przy ul. Leszno 77, gdzie będą mogli w dalszym ciągu prowadzić swoje zakłady.

W 1948 roku, przy następnym etapie robót, trzeba będzie poszukać mieszkań zastępczych dla 395 osób, aby opróżnić 193 izby. (Rs)

Śledzie, konserwy i mydło otrzymamy na karty sierpniowe

Od 18 do 30 bm. wydawane będą w sklepach rozdzielczych tytułem zaopatrzenia kartkowego następujące artykuły:

Śledzie, ryby solone, konserwy rybne i pasta mięsna wzamian mięsa, na kupony Nr Nr 26, 27, 28 i 29 kart sierpniowych w ilości: dla kat. I-ej 1 kg konserw rybnych lub 2 kg pasty mięsnej łącznie na wszystkie kupony; dla kat. II-ej 1,5 kg śledzi lub ryb solonych IR — 1 kg, III— 0,75 kg; IIR — 0,5 kg.

Cena śledzi i ryb solonych zł. 16 za 1 kg, pasty mięsnej zł .12 za 1 kg, konserw rybnych zł. 30 za 1 kg.

Marmelada z dostaw UNRRA, wzamian wyrobów cukierniczych (0,3 kg słodyczy = 0,5 kg marmelady) na kupon Nr 3 kart sierpniowych dziecięcych wszystkich grup po 0,5 kg.

Cena zł. 45 za 1 kg.

Mydło do prania na kupon Nr 15 kart sierpniowych dla kat. I-ej po 0,2 kg wagi pierwotnej, deklarowanej.

Cena zł. 15 za 1 kg.

To bedzie chór! Już 1500 kandydatów

Zgłoszenia do chóru Filharmonii Warszawskiej mają charakter masowy. W drugim dniu rejestracji liczba kandydatów wzrosła do 1500.

Wśród kandydatów znajdują się całe zespoły chóralne wielu rozproszonych śpiewaków chórowych, często rekrutujących się z różnych zespołów robotniczych.

Grudniowe ceny owoców na Marszałkowskiej

Na „Koszykach“ trzykrotnie taniej

Lato zaczyna się... od Nowogrodzkiej i Poznańskiej

W całym kraju lato w pełni. Tylko na Marszałkowskiej bez przerwy panuje... zima. Owocarnie nie chcą nic wiedzieć o tym, że nadszedł okres zbiorów, i że w całej Polsce jest piękny urodzaj na jabłka, śliwki, gruszki.

JABŁKA — 160 zł.!

Ceny owoców są tu wciąż jeszcze na poziomie niemal grudniowym. 120... 140... 160... złotych — oto ile przeciętnie żądają na Marszałkowskiej za kilogram zwykłych jabłek nie mówiąc o gatunkach wyborowych.

Podobny brak „kalendarzowej orientacji“ wykazują sklepy z kwiatami. Drogo tu jak w przysłowiowej aptece.

— Po czemu goździki?

— Po 40 zł. sztuka.

— A mieczyki — pytamy nieśmiało.

— Po 60 złotych. A może pan weźmie astry. Są bardzo tanie. 300 zł. wiązanka.

Na ul. Nowogrodzkiej, Poznańskiej w miarę zbliżania się do bazaru na Koszykowej, coraz łatwiej domyśleć się, że to jest jednak... sierpień. Ceny tych samych papierówek są coraz niższe, a piękne goździki można już dostać po 10 zł. sztuka. Wózki z owocami i stragany ulicznych kwiaciarek są zapełnione po brzegi.

NA KOSZYKOWEJ

Na bazarze przy ul. Koszykowej stoi kilkadziesiąt wielkich koszów z owocami. Piękne wyborowe gatunki gruszek obok śliwek i dojrzałych jabłek. Ceny niskie. Za najlepszy gatunek jabłek żądają maksimum 50 — 60 zł., za gruszki 60 — 80. Sadownicy z podwarszawskich okolic narzekają na brak zbytu. Śliczne, dojrzałe owoce nie mogą doczekać się nabywców.

— A najgorsi to kupcy, co to biorą do tych „porządnych“ sklepów. Chciałby kupić za grosze... — skarży się właściciel sadu spod Piaseczna — a nie rozumie, że zebranie i przywiezienie owoców zabiera wiele czasu i wymaga niebylejakiej pracy.

Kwiaty, które są tu rzeczywiście za bezcen zalegają cały plac. Wspaniałe, wielkie bukiety pachnącego groszku, goździki po 20 — 30 złotych wiązanka znaleźć można na wielu straganach i stoiskach.

Komisja Specjalna i społeczna, trójki kontrolne, którym ostatnio udało się przeprowadzić skuteczną walkę ze zwyżką cen, powinny zainteresować się także sprzedawcami artykułów t. zw. sezonowych. Okazuje się bowiem, że niektórym warszawskim kupcom do celów spekulacji wystarczą również i kwiaty czy owoce, które równie się do tego nadają (przy... „dobrych“ chęciach), jak mąka, tłuszcz czy cukier. (wk)

Szlakiem Czerwińsk--Palmiry

4 nowe wycieczki P.T.K.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze organizuje dla swych członków i gości wycieczkę 3-dniową do Puszczy Kampinoskiej w dniach 15 — 17 sierpnia.

Wyjazd statkiem do Czerwińska w czwartek wieczorem (14 sierpnia).

Wycieczka po drodze odwiedzi cmentarz poległych żołnierzy 1863 i 1939 roku oraz groby powstańcze z 1944 r., a na zakończenie zwiedzi cmentarz w Palmirach. Noclegi w leśniczówkach na sianie. Powrót samochodem z Łomianek.

Informacje i zapisy w biurze PTK ul. Wilcza 22 m. 8, codziennie. Zbiórka na wyjazd 14 bm. o godz. 19, na przystani Żeglugi koło mostu Kierbedzia.

*

Dwie inne wycieczki udadzą się w piątek 15 bm. do Ossowa i Kobyłki oraz lasów Czarnej Strugi.

Zbiórka przed Dworcem Wileńskim 15 bm. o godz. 8-ej.

*

W sobotę jak zwykle uda się wycieczka dla spędzenia końca tygodnia do schroniska w Puszczy Kampinoskiej we wsi Granica, położonego w pięknym lesie sosnowym.

Na miejscu można nabyć nabiał, a nawet otrzymać gorącą strawę.

Spanie na siennikach, koce są na miejscu. Brak jedynie prześcieradeł.

Zbiórka 16 bm. o godz. 15.30 przy kasach Podmiejskich (Nr 15) na Dworcu Gł. Przewodnicy PTK posiadają zielone opaski na lewym ramieniu.

Na wodę i odbudowę kanalizacji Powązki jeszcze poczekają

Jednym z zasadniczych kłopotów mieszkańców Powązek to brak dobrej wody i fatalne funkcjonowanie kanalizacji. Całkowite usunięcie tych niedociągnięć napotyka jednak na duże trudności. Nie opracowano bowiem dotychczas planu urbanistycznego, obejmującego ten rejon (dlaczego?) i Dyr. Wodociągów i Kanalizacji nie prowadzi tu żadnych większych prac, ograniczając się do niezbędnych napraw. Przewody kanalizacyjne stosunkowo mniej zniszczone, funkcjonują jeszcze jako tako, odbudowa sieci wodociągowej wobec ogromu jej zniszczeń i odległości od głównych przewodów zasilających jest bardziej kłopotliwa i ryzykownem byłoby ją przeprowadzać wobec niespodzianek, jakie mógłby wnieść przyszły plan odbudowy.

Dlatego też przewidywane jest urządzenie na końcówkach sieci wodociągowej większej ilości t. zw. zdrojów (studni), aby w ten sposób pokryć zapotrzebowanie zniszczonej i niezbyt jeszcze zaludnionej dzielnicy w dobrą zdrową wodę. Prace, związane z rozbudową sieci zdrojów, rozpoczną się tu na większą skalę wiosną 1948 roku. Do tego czasu mieszkańcy za pośrednictwem władz DRN winni ustalić miejsca, gdzie chcieliby mieć zdroje. (Rs)

Notatnik stolicy

ZŁOM ZEBRANY NALEŻY ZGŁASZAĆ

Centrala Złomu po zakończeniu zbiórki i otrzymaniu zawiadomień od poszczególnych organizacji młodzieżowych, zajmuje się zwózką. Ukończy się ją około 30.VIII. 1947 r.

Zawiadomienia o zebranym złomie w ramach akcji społecznej zbiórki złomu w Warszawie należy kierować pod adresem: Centrala Złomu - Zbiornica nr 4, Warszawa, ul. Próżna 12 m. 5.

ODPRAWA LUSTRATORÓW

We czwartek 14 bm. o godz. 16-ej odbędzie się odprawa wszystkich zespołów lustratorów w sali Rady Narodowej Al. Jerozolimskie 1, II piętro. Stawiennictwo obowiązkowe.

UWAGA, MATURZYŚCI!

Stołeczny Komitet OMTUR wznawia z rozpoczęciem roku szkolnego cykl odczytów i ćwiczeń domaturalnych. — Kurs półroczny.

Odczyty i kursy domaturalne mają pomóc młodzieży szkolnej i eksternom w rzeczowym i metodycznym przygotowaniu się do egzaminów maturalnych.

Wykłady z języka polskiego, zagadnień współczesnych z historią, prop. — filoz., przyrody, matematyki, fizyki, chemii, języki obce, geografii gosp.

Wykłady w godz. popołudniowych 4 razy w tygodniu.

Egzamin maturalny w styczniu.

Zapisy przyjmuje się do dnia 15.9 rb. w Sekretariacie kursu, W-wa, Mokotowska 24. Przy zapisie wymagane jest: świadectwo małej matury, metryka urodzenia, 2 fotografie. Kurs bezpłatny.

Jednocześnie Stołeczny Komitet OMTUR organizuje podobny kurs do małej matury. Zapisy jak wyżej.

WSTĘPNE KURSY PEDAGOGICZNE

Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego uruchamia 1 września 1947 r. Wstępne Kursy Pedagogiczne dla kandydatów do zawodu nauczycielskiego z cenzusem gimnazjalnym w następujących miejscowościach: w Warszawie, ul. Otwocka 8, w Grodzisku Mazowieckim, w Mławie, w Płocku, w Pułtusku, w Radzyminie i w Węgrowie przy państwowych liceach pedagogicznych. Czas trwania kursu 5 miesięcy.

Na kursy przyjmowani są kandydaci w wieku od 18 — 30 lat życia, którzy ukończyli 4 klasy gimnazjum ogólnokształcącego lub zawodowego, oraz 6 klas gimnazjum dawnego typu.

Nauka na kursach bezpłatna.

PIĘKNY CZYN TRAMWAJARZY

Na apel Nadzwyczajnej Komisji Rządowej Pomocy Ofiarom Powodzi tramwajarze warszawscy postanowili przekazać na cele pomocy poszkodowanym przez powódź wartość trzech obiadów oraz jednodniowy zarobek.

Komitet Powodziowy, zorganizowany wśród pracowników, przekazał na doraźną pomoc w terenie 2815 kg. towarów spożywczych wartości zł. 243.672, pokrył część wydatków Polskiego Czerwonego Krzyża w kwocie zł. 138.718 oraz w dn. 9 b. m. złożył na ręce tow. Rusinka, Ministra Pracy i Opieki Społecznej sumę zł. 1.133.372.

Tow. min. Rusinek jako Przewodniczący Nadzwyczajnej Komisji Rządowej Pomocy dla ofiar Powodzi przesłał tramwajarzom warszawskim podziękowanie i słowa uznania.

ZMIANA TRAS „16“ i „17“

Wobec wykańczania prac przy budowie tunelu na skrzyżowaniu ul. Marszałkowskiej i Al. gen. Sikorskiego i konieczności usunięcia oraz ponownego wzmocnienia w tym miejscu torów tramwajowych pociągi linii 16 i 17 kierowane będą od godz. 20-ej dnia 13 bm. i przez cały dzień 14 bm. przez Al. Jerozolimskie i ul. Żelazną, linia 16 do ul. Młynarskiej, linia zaś 17 przez ul. Chłodną i plac Żelaznej Bramy na ul. Miodową.

SZCZEPIENIA PRZECIWGRUŹLICZE

Duński Czerwony Krzyż, zachęcony dobrym wynikiem akcji ochronnych szczepień przeciwgruźliczych młodocianych pracowników, przedłużył termin szczepienia do 26 bm.

Szczepienia dokonywane są nadal w lokalu Duńskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Hożej Nr. 53 w godz. od 7.30 do 12-ej i od 15-ej do 17-ej codziennie.

ZBIERANIE MATERIAŁÓW DO DZIEJÓW SZTUKI ŻYDOWSKIEJ

Żydowskie Tow. Krzewienia Sztuk Pięknych (Warszawa, Sienna 60), przystąpiło do opracowania na wielką skalę zakrojonej pracy nad historiologią twórczości żydowskich artystów-plastyków w Polsce od lat dawnych do naszych czasów.

Żydowskie Tow. Krzewienia Sztuk Pięknych zbiera wszystko, co się odnosi do twórczości plastycznej żydów w Polsce. Apeluje przeto do społeczeństwa zarówno żydowskiego, jak i polskiego o przyjście z pomocą przez udzielanie informacji, a mianowicie: 1) daty urodzenia znanych im artystów-plastyków, 2) przysłanie fotografii lub reprodukcyj prac żydowskich artystów-plastyków z czasopism, książek i gazet, 3) podanie odpisu lub miejsca, gdzie i kto napisał o jakichkolwiek żydowskich artystach-plastykach w Polsce.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne, [...]biste, poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz. Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie p[...] po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm zł 90; od 101 — 200 mm zł 110; powyżej 200 [...] zł 130 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 60; od 101 — 200 mm zł 75; powyżej 200 mm zł 90 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrologi do 50 mm zł 60; 51 — 100 mm zł [...] 101 — 150 mm zł 90; powyżej 150 mm zł 120 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za niedziele i święta [...] za się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza“ Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88-505 oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet“, Kolektura; Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm.; i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza“ w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul. Pierackiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik“ — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 8-5, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność“, Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob“, ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26; Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express“, Raszyńska 8A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET

B-36569

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA“, Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA“ — „Robotnik“ nr. 1.

Felieton filmowy

Miłość na lekarstwo



Margaret Sullavan w filmie „Miłość na lekarstwo"
(Fot. „Universal-Mopexas")

Nie tyle „Miłość na lekarstwo" ile film na wpędzenie w chorobę. W bardzo dobrym asortymencie filmów amerykańskich, zaplątała się zbytecznie ta quasi komedyjka, zupełnie pozbawiona dobrych amerykańskich gagów, wolna także od francuskiej lekkości i — mimo, że autorem scenariusza jest Bus — Fekete — nie przypominająca wcale zabawnych węgierskich komedyjek.

Amerykańscy scenarzyści spreparowali ten fim po swojemu, umieszczając akcję w tandetnych chociaż luksusowych apartamentach Nowego Jorku i w wspaniałej willi podmiejskiej. Na tym tle odwieczny Charles Boyer z swoją coraz to pocieszniejszą peruczką udaje, bez najmniejszego powodzenia, miłość do „doktora" Margaret Sullavan.

To jest najbardziej przykre w tym filmie. Pamiętamy Margaret Sullavan z jej wspaniałej kreacji w filmie według książki Hansa Fallada „I cóż dalej szary człowieku", pamiętamy jej wstrząsającą śmierć na gruźlicę w „Trzech towarzyszach" według Remarque'a, a teraz? Głupia, bezbarwna kreacja w kilku olśniewająco pięknych toaletach mocno jednak przestarzałych. (Film z 1942 roku).

Słyszałem, że film ten wprowadzono na nasze ekrany tylko dlatego, że nazwisko Charles Boyer jest kasowe. Należy mieć nadzieję, że to złośliwa plotka. Niestety poziom filmu jest tak niski, że nawet „boski" Boyer nie może uratować sytuacji.

Dwa momenty zabawne: Pytanie skierowane do „doktora" Alexandry w czasie jej wykładu oraz niektóre uwagi boya-windziarza. Wynik ogólny: prosimy jak najszybciej o „Komedię ludzką" i inne dobre filmy amerykańskie.

Leon Bukowiecki

Złe filmy w ogórkowym sezonie
oglądałem na ekranach Pragi

Napisał
Karol Małcużyński

Praga, w sierpniu

Czy Państwo wiedzą, kto to jest pani Bergmanowa- Nie? A może znacie w takim razie panią Buckową? Też nie?

Otóż znacie obie. Tylko okazuje się, że końcówka bardzo zmienia człowieka. W Czechosłowacji jest taki zwyczaj, że nazwiska kobiet podaje się z końcówką — „owa", co nie znaczy zresztą bynajmniej by owa była mężatką. Zwyczaj ten stosuje się także do nazwisk cudzoziemskich. W ten to sposób właśnie słynna powieściopisarka amerykańska zwie się tutaj „Pearl Buckowa", a najlepsza obecnie aktorka filmowa Hollywoodu figuruje na afiszach jako „Ingrid Bergmannowa".

Ogromnie to z początku bawiło, gdy oglądałem programy filmowe i czytałem: Claudette Colbertowa, Joan Bennettowa i tak dalej. Ku swojemu wielkiemu żalowi nie odnalazłem niestety Marleny Dietrichowej i Grety Garbowej. Ostatni film tej ostatniej wejdzie na praskie ekrany dopiero w jesiennym sezonie.

Tajemnicze litery MOPEXAS

Kina w Pradze wyświetlają bardzo wiele amerykańskich filmów. Znacznie więcej niż kina polskie. Na afiszach na programach, na ekranach pojawiają się raz po raz tajemnicze litery MOPEXAS. Wszechwładne monopolistyczne towarzystwo dla eksportu filmów amerykańskich i tutaj, tak jak w Polsce, stempluje swą marką wszystkie filmy, które docierają do Europy za jego pośrednictwem.

Filmów tych idzie w Czechosłowacji bardzo dużo. Ale jakość, niestety, nie idzie w parze z ilością. Nie wiem, czy mamy to do zawdzięczenia szczęśliwemu trafowi, czy bohaterskiej postawie Filmu Polskiego, czy wreszcie jakimś innym tajemniczym względom, ale wystarczy porównać listę filmów amerykańskich, przeznaczonych dla Polski, ze spisem programów kin praskich, by dojść do przyjemnego wniosku, że otrzymujemy znacznie mniej filmów z Ameryki, nie otrzymując bynajmniej mniejszej ilości filmów dobrych.

Filmów najwyższej klasy w tej chwili w ogóle w Pradze nie ma. Zapowiada się biograficzny film o Lincolnie i jeden z najlepszych, wojennych filmów anglo-amerykańskich „Miss Minniver" z Green Garson w roli tytułowej. Tymczasem idzie miernota ze wszystkich krajów. Lojalnie trzeba zresztą podkreślić, że lipiec i sierpień — to sezon ogórkowy. Zapewne w sezonie jest lepiej.

Moje marzenie

Jeżeli się więc chodzi do praskich kin trzeba być ogromnie ostrożnym. Przekonałem się o tym kilkakrotnie w sposób bardzo dotkliwy. Zmylił mnie czeski tytuł — wybierałem się na film z Charles Boyer i Ingridą Bergmann— trafiłem na... „Płomienie Zachodu". Już po paru pierwszych minutach zjeżyły mi się na głowie włosy. Zorientowałem się czym to pachnie. Dziwnym prawem przekory przysiągłem sobie, że zostanę do końca, choćby na ekranie nie wiem co się działo. Byłem też ciekawy do jakich granic może dojść bzdura. Niech Wam wreszcie wystarczy, że siedząc przez te dwie godziny, marzyłem by stał się jakiś cud i na ekranie ukazały się „Zakazane piosenki".

„Ducharske" filmy

A teraz pytanie: pamiętacie „Niewidzialne małżeństwo"? Ja pamiętam dobrze, bo rzadko kiedy tak się śmiałem w życiu, jak na tej komedii, prymitywnej może, ale pełnej znakomitych i przezabawnych „gagów". Okazuje się, że film „chwycił". Rezultatem jego powodzenia była trwająca po dziś dzień seria filmów o „Mister Topperze". Gra go stale świetny komik, przezabawny Roland Young, który nieodmiennie jest prześladowany przez „Niewidzialne małżeństwo", platające mu najróżnorodniejsze figle i komplikujące — w najlepszych intencjach — uregulowane życie. „Dzieci" nie umywają się jednak do „ojca". Seria kolejnych filmów „ducharskych" — jak głoszą czeskie afisze — jest bez porównania słabsza od „Niewidzialnego małżeństwa". Ale przecież i teraz w ciągu dwóch godzin będzie parę minut, gdy człowiek śmieje się do łez. To trochę mało na pochlebne zaopiniowanie filmu, ale przecież bardzo dużo, gdy przyjdzie smutny dzień.

Jest wreszcie jeden film, o którym trzeba napisać. To „Mister Smith przyjechał do Waszyngtonu" — z jednym z najlepszych i najinteligentniejszych aktorów Hollywoodu — Jamesem Stewartem. Film — mimo pewnych wad formalnych — jest odważną, pasjonującą satyrą na ciemne strony amerykańskiej demokracji, na senat, na korupcję, na dobrze ukryte, a wszechwładne mafie, kierujące najwybitniejszymi osobistościami i wydarzeniami politycznymi. Ukazał się już bodajże w naszej prasie felieton na jego temat. Jeżeli nie to innym razem o nim pomówimy.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Występy gościnne Opery Śląskiej.
środa — godz. 18 „Carmen",
czwartek—godz. 18 „Cyrulik Sewilski",
piątek — godz. 18 „Aida",
sobota — godz. 18 „Carmen",
niedziela — godz. 18 „Cyganeria".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska): godz. 18 „Szklana Menażeria".

TEATR MUZYCZNY D. W. P (ul. Królewska 13): „Siedem śmiechów głównych". Początek godz. 19.

TEATR M. O. „STUDIO" (ul. Karowa) nieczynny.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 18,30 „Pygmalion".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 30): godz. 18 „Człowiek, który szukał śmierci".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): „Człowiek za burtą", Pocz. godz. 19.

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31). W czasie wakacji szkolnych teatr nieczynny.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): Nieczynny.

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka) — godz. 18: „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): Nieczynny.

CYRK nr 3 — zbieg ul. Mokotowskiej z ul. Polną. Początek przedstawienia — godz. 19.30. W soboty i w niedziele — godz. 16.15, 19.30.

ZAPOLSKA W STUDIO

Znana sztuka Zapolskiej p. t. „Mężczyzna" będzie grana w teatrze „STUDIO" począwszy od 14 bm. codziennie o godz. 18,30 w doskonałym wykonaniu teatru objazdowego pod kierownictwem H. Cieszkowskiej przy udziale K. Plucińskiej, E. Pachońskiej i B. Szymkowskiego. Reżyserował A. Kwiatkowski.

OBSADA „CARMEN" I „CYRULIKA"

Dziś o godz. 18,00 „Carmen" G. Biset'a w obsadzie: Słoniewska, Sawicka, Szamborowska, Kunińska, Finze, Katin, Adamczewski, Paciejewski. Balet układu St. Miszczyka z primabaleriną S. Szatkowską na czele. Dyryguje J. Sillich, Dekoracje St. Jarockiego, reżyseria A. Popławskiego.

Jutro, we czwartek 14 bm. o godz. 14-ej zamknięte przedstawienie „Halki" dla Zw. Zawodowych w wykonaniu pp. Calmy, Stokowackiej, Domienieckiego, Hiolskiego, Paciejewskiego, Barskiego, Fedorowicza, Wittemberga.

O godzinie 18,00 „Cyrulik Sewilski" z B. Kostrzewską, Kawecką, Paprockim, Adamczewskim, Lwowiczem, Majakiem, Barskim, Fedorowiczem. Będzie to ostatnie przedstawienie „Cyrulika Sewilskiego", wobec wejścia na afisz „Traviaty".

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33) „Pięciu zuchów".
„POLONIA" (Marszałkowska 56) „Dziewczęta z baletu".
„PALLADIUM" (Złota 7/9) „Cienie przeszłości".
„STYLOWY" (Marszałkowska): „Miłość na lekarstwo".
„TĘCZA" (Suzina 4): „Wesoły pensjonat".
„SYRENA" (Praga, Inżynierska 12): „Bohaterki Pacyfiku".

Co usłyszymy w RADIO

CZWARTEK, 14 SIERPNIA

Z przyczyn technicznych W-wa I rozpoczyna swą pracę od godz. 15,00. 15,00 Muzyka taneczna i rozrywkowa (płyty). 15,40 Utwory Mozarta wyk. Edmund Rezler — fortep.; 16,00 Dziennik popł.; 16,20 „Zagadki muzyczne"; 16,40 „Z naszej radiofonii"; 16,50 Pog. gospod.; 17,00 „Muz. dla wszystkich". Wyk. Mała Ork. P. R. pod dyr. Stefana Rachonia, Maryla Karwowska i Janusz Popławski — śpiew, Jan Bereżyński — fort.; 18,00 Muz. popul. (płyty).; 19,00 Aud. TUR-u.; 19,10 Aud. dla wojska; 20,00 „Z szerokiego świata"; 20,15 Reportaż; 20,25 Aud. rozrywk. w wyk. Sekstetu P. R., z udziałem chóru Eryana; 21,00 Dziennik wieczorny; 21,30 Muz. tan. (płyty).; 21,45 „Freja z Siedmiu Wysp" słuchowisko Josepha Conrada w radiof. Hanny Wolfowej; 22,10 Wiad. sportowe; 22,15 Koncert Ork. Tan. P. R. pod dyr. Jana Cajmera; 23,00 Ost. wiad. dziennika; 23,20 Muz. poważna (płyty).

WARSZAWA II

6,05 Muzyka (płyty).; 7,35 Muz.; 8,05 Skrzynka PCK; 12,10 Polskie pieśni ludowe; 12,26 Audycja dla wsi; 12,40 Utwory wiolonczelowe; 13,10 Muz. obiad.; 14,03 Muz. popoł. W przerwie: pogad. „Sprawy gosp. domowego"; 15,20 Pieśni w wyk. Eug. Mossakowskiego; 15,50 Aud. literacka; 16,00 Dzien. południ.; 16,20 Aud. muz.-rozrywk.; 17,00 Muz. rozrywk.; 17,25 „Bracia z całego świata"; 17,35 „Niedyskrecje psychologiczne"; 19,00 Koncert życzeń; 19.40 Odbudowujemy Warszawę; 19,45 Piosenki lekkie; 20,15 Muz. tan.-rozrywkowa; 20,35 Z zagadnień kultury i sztuki.

Wiadomości sportowe

Po naradach bokserów w Poznaniu
Nowy system rozgrywek o mistrzostwo Polski

W Poznaniu odbyły się w ubiegłą niedzielę obrady całego Zarządu PZB wraz z prezesami poszczególnych okręgów, które prawdopodobnie będą miały wielki wpływ na dalszy rozwój sportu pięściarskiego.

Najważniejszą z poruszanych spraw była kwestia zmiany dotychczasowego systemu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie. Duży sukces odniosła tu delegacja warszawskiego OZB, której nowy, szczegółowo opracowany projekt przeprowadzenia mistrzostw, został przyjęty przez zgromadzenie z małymi tylko poprawkami.

Według nowego systemu do rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski stanie 18 klubowych zespołów, które będą reprezentowały 12 okręgów, przy czym Poznań, Śląsk, Warszawa, Łódź, Gdańsk i Pomorze wystawiają po dwie drużyny. Powyższe zespoły podzielone zostaną drogą losowania na 4 grupy (dwie po 5 klubów i 2 po 4), z których systemem pucharowym zostaną wyłonieni 4 finaliści. W finale drużyny walczą każda z każdą, mecz i rewanż. Mistrzostwo zdobywa ósemka, mająca największą ilość punktów.

Drugim ważnym zagadnieniem, poruszonym w trakcie obrad, to sprawy wyszkoleniowe. Postanowiono zorganizować w PZB i we wszystkich okręgach specjalne wydziały wyszkoleniowe, które będą miały za zadanie tylko czuwać nad zaprawą pięściarzy. Ponadto PZB zaangażował na stałe naszego najlepszego trenera, F. Sztama, który odbędzie podróż inspekcyjną do okręgów: krakowskiego, częstochowskiego, szczecińskiego, pomorskiego i lubelskiego, gdzie zbada sposoby szkolenia.

Z innych spraw rozpatrywano projekt Zarządu PZB, w którym poruszona jest kwestia ubezpieczeń zawodników na ringu od nieszczęśliwych wypadków. Ustalono terminy rozgrywek o mistrzostwo okręgów oraz drużynowych i indywidualnych mistrzostw Polski.

Niepokojący jest brak kalendarza międzynarodowych spotkań bokserskich. Uważamy, że PZB w obliczu Olimpiady, powinien pomyśleć nie tylko o wyszkoleniu przyszłych olimpijczyków, ale przez odpowiedni dobór partnerów w meczach międzypaństwowych, dać tym zawodnikom konieczną międzynarodową zaprawę ringową i możność porównania poziomu z zagranicą.

A zatem czekamy na dalsze głosy Poznania w tej sprawie. *(w)*

Mistrzostwa ZRSS w lekkoatletyce

Dwudniowe mistrzostwa lekkoatletyczne klubów robotniczych, zrzeszonych w ZSRR, rozpoczną się dzisiaj na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu.

Na program zawodów złożą się konkurencje: *Mężczyźni:* biegi — 100 m, 200 m, 400 m, 800 m, 1.500 m i 5.000 m. Skoki — w dal, wzwyż i o tyczce. Rzuty — kulą, dyskiem i oszczepem. Sztafety — 4 × 100 i olimpijska. *Kobiety:* biegi — 100 m, 200 m i 500 m. Skoki — w dal i wzwyż. Rzuty — kulą, dyskiem i oszczepem. Sztafeta 4 × 100.

Ci ludzie produkowali „steny"



Robotnicy fabryki „Konrad, Jarnuszkiewicz i S-ka" przekazali do Muzeum Wojska pozostałe z czasów okupacji narzędzia i półfabrykaty konspiracyjnej wytwórni pistoletów automatycznych „stenów". Pierwszy z lewej rusznikarz „Kedywu" Kapler-Jutkiewicz. Trzeci od prawej obecny przewodniczący Rady Zakładowej tow. Waleczkowski
(Fot. Biniewski St.)

Odpowiedzi Redakcji

Andnesiak Piotr. Piaseczno. Przesłaliśmy do Wojewódzkiego Komitetu PPS. — Warszawa, Lwowska 5.

Janina G. z Lublina. Nic konkretnego w tej sprawie nie wiadomo.

Tola. Brak jednego oka nie powinien być przeszkodą w otrzymaniu pracy. Nie wiemy jednak nic o kwalifikacjach i o rodzaju szukanego zajęcia — nie możemy więc nic poradzić.

Michalczyk Teresa, Legionowo.— Nie skorzystamy.

Zabokrzycki Krzysztof, Irena Romaneczkowa, Zacisze, Józef Makowski, Bartoszyce. Radzimy zwrócić się do najbliższego Kuratorium lub Inspektoratu Szkolnego. Posiadają one dokładne spisy i informacje dotyczące szkół zawodowych na terenie całej Polski.

WIERA PANOWA (41) Przekład Józefa Brodzkiego

TOWARZYSZE PODRÓŻY

POWIEŚĆ

— Siostrzyczko! Niech no siostra tu idzie. Czy nie przypomina sobie czasami siostra, nie było tu u was w pociągu czasami takiego Siemiona Berezy, od karabinów maszynowych?...

— — — — — — — — — —

Gdy przyjechano do Świerdłowska, do doktora Biełowa przyszła pewna młoda i bardzo ładna pani i wręczyła mu papier z punktu ewakuacyjnego. W dokumencie było powiedziane, że podporucznik Kramin zostaje przyjęty na kurację do szpitala w Świerdłowsku.

— Czy jest bardzo ciężko ranny? — zapytała. — Jestem jego żoną.

— Będzie musiał chodzić o kulach, odpowiedział lekarz. Ale będzie mógł pracować umysłowo. Bez żadnych przeszkód. I muszę dodać — kontynuował doktór, jak gdyby pragnąc ją jak najbardziej pocieszyć — pani mąż niezwykle panuje nad sobą.

— Tak? — to dobrze.

Trzymała się prosto, zarzucając nieco głowę w tył; mówiła spokojnie, niezbyt głośno. Jej piękna twarz przypominała w czymś twarz Kramina, jej męża. „Widocznie musiał ją wielu rzeczy nauczyć w życiu" — pomyślał doktór.

Wszedł wraz z nią do jedenastego wagonu. Podporucznika Kramina wyniesiono na noszach. Stała cicha, nieruchoma obok doktora. Gorące słońce naraz oświetliło żółtą czaszkę i cienką, żółtą szyję Kramina. Błysnęły szkła jego okularów. Kobieta nagle zrobiła parę kroków naprzód i nachyliła się nad noszami.

Kramin lekkim ruchem ręki powstrzymał ją, i mrużąc oczy przed słońcem, powiedział:

— Dzień dobry, Ineczko, dzień dobry. Pocałował jej opaloną, wąską i piękną rękę. — Pozwól, że pożegnam się z doktorem...

„...I wielu jeszcze rzeczy w życiu nauczy ją...". — myślał doktór, patrząc jak szła wzdłuż peronu obok noszy, mówiąc coś do męża i nachylając do niego z oddaniem i pokorą swą piękną głowę.

Rozdział VII
LISTY

W powrotnej drodze z Omska pociąg sanitarny ugrzązł w nieprzerwanym potoku, który biegł na zachód. Pociągi z tankami, samolotami, działami i benzyną rwały naprzód. Sanitarny pociąg szedł powoli, zmuszony raz po raz ustępować z drogi transportom wojskowym. W Permie postój trwał aż 8 dni.

W pociągu wszyscy byli zmęczeni nie tyle podróżą, która dłużyła się niepomiernie, ile głównie dlatego, że w owe dni bezczynne najbardziej uporczywie powracały myśli o domu, o bliskich, o tym, kiedy wreszcie przyjdą listy.

Szczególnie zmęczył się dr Biełow. Minął prawie rok od czasu, kiedy otrzymał tamten list z datą 5 września. Udało mu się wysłać drugą paczkę do Leningradu, a tymczasem stamtąd żadnej wieści dotychczas nie było.

Oczywiście listy są, leżą w mieście W., na miejscu stałego postoju pociągu. Ale któż wie, kiedy pociąg znów wróci do owego W.?

Daniłow postanowił wobec tego delegować kogoś na pocztę. Pragnących jechać było b. wielu. Niektórzy pochodzili z W., a taki wyjazd oznaczał możność spędzenia przynajmniej jednej doby w domu. Sam Daniłow pojechałby chętnie. Wybrał jednak Lenę.

— Na jednej nodze tam i z powrotem, — powiedział do niej. — W zarządzie głównego punktu rozdzielczego dowiesz się, gdzie nas znajdziesz. Pasażerskich pociągów unikaj, towarowymi i wojskowymi szybciej dojedziesz. Z jednego pociągu skacz na drugi. Zresztą, ciebie nie trzeba uczyć. Dasz sobie radę.

Dał jej niewielką paczkę, najwyżej wagi 1 kg, zapakowaną starannie sznurkiem, za który wetknięta była kartka z adresem.

— Oddasz tam. Syna mam, rośnie chłopak. Przyda mu się.

Zmarszczył brwi, aby ukryć uśmiech, który demaskował jego wielką słabość do syna.

— Zobaczysz jak chłopak wygląda. Czy nie mizerny? Żona pisze, ale nic z tego zrozumieć nie mogę.

Z teką, pełną listów i adresów, Lena przesiadła się do pierwszego napotkanego towarowego pociągu i wyjechała. A w pociągu jeszcze wolniej płynęły dni oczekiwania.

Siostra Olga wpadła na pomysł, aby usmarzyć konfitury dla rannych i nasuszyć grzybów. Poszła z wiadrami do lasu. Siostra chirurgiczna była bardzo przejęta. Chciała wiedzieć: pójdzie z nimi Suprugow, czy też nie? Nie posiadała się z radości, gdy zwrócił się do niej:

— Siostra pozwoli, że przyłączę się?

Właśnie do niej skierował to pytanie, nie do Olgi i nie do Fainy, które także wybierały się do lasu. Właśnie do niej.

Z początku było jej jakoś nieswojo, gdy szli razem. Nie przywykła do spacerowania z mężczyzną, w którym była zakochana. Na szczęście razem z nią szły Faina i inne sanitariuszki. Faina omotała głowę żółtą chustką i całkowicie zawładnęła rozmową. Zarzucała głowę, śmiała się, aczkolwiek nic śmiesznego nie było. Julia milczała i myślała o tym, że przecież ona nigdy nie śmieje się tak głośno. Nie umiała mówić o głupstwach i to zniechęcało mężczyzn do niej... Tak, mężczyźni lubią takie kobiety, hałaśliwe i wesołe, które bez zastanowienia rzucają dwuznaczne słówka i śmieją się, zarzucając głowę w tył. „Cóż począć, nie potrafię" — myślała Julia. Ale już ją irytowało, że Faina wybrała się z nimi. W lesie dziewczęta odseparowały się od nich i wobec tego Julia, Faina i Suprugow zostali sami. Faina pierwsza znalazła miejsce pełne grzybów i wołała Suprugowa, by przyszedł do niej. Suprugow nie śpieszył się: oparł się o sosnę, paląc skręconego papierosa. Wydał się w tej chwili Julii niebywale interesujący. Odnosiła wrażenie, że gwałtowne wezwania Fainy bawiły go. Porozumiał się wzrokiem z Julią i powiedział, uśmiechając się:

— Tryskająca życiem osoba, czyż nie?

Od razu zrobiło się jej bardzo wesoło: a więc Faina wcale na niego nie działa? Nawet ironizuje na jej temat, — a jej się zdawało, że Faina na pewno oczaruje go... Tak, widocznie woli ją, Julię, od wszystkich innych kobiet w tym pociągu.

(Dalszy ciąg nastąpi)